PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 62 (551) SOBOTA, DNIA 2 SIERPNIA 1930 ROKU M ROK X

Z Czech do Gdańska Wisłą

11 łodzi czechosłowackich płynie skroś przez całą Polskę

Ruch turystyczny na szlakach wodnych przybrał w roku bieżącym formę międzynarodową. Zabrakło już turystom wodnym miejsca we własnych ojczyznach. Poczęli szukać wrażeń na obcych rzekach.

Poznański Klub Wioślarski z roku 1904 odbywa teraz wyprawę dwójką podwójną z Poznania do Paryża; Akademicki Związek Sportowy w Warszawie wędruje kilkoma składakami po Serecie i Prucie na morze Czarne; „włóczędzy" wileńscy płyną Wagiem i Dunajem do Stambułu; turyści z Klubu Wioślarskiego Wisła dopiero co wrócili z sześciodniowej wycieczki po przepięknej Wełtawie.



ŁODZIE SPŁAWU NA PRZYSTANI W STOLICY.



DWU KANOISTÓW CZESKICH PRZYBIJA DO PRZYSTANI

Jednocześnie z tą niebywałą ekspansują wioślarzy polskich na wody obce, odbywa się pożądany „podbój" wioślarski naszych rzek przez gości zagranicznych. Od Krakowa, na falach anemicznej w tym roku Wisły, spływa już drugi tydzień ku polskiemu morzu korowód różnobarwnych i zgrabnych, a mało u nas rozpowszechnionych kanadyjek czesczeskich kanoistów.

Zawitali oni po raz pierwszy na polskie wody w roku ubiegłym. Było ich czterech. Pod flagami Czeskiego Yacht Klubu i Slavii przepłynęli całą Wisłę od Krakowa do Gdańska. Serdecznem przyjęciem w klubach nadwiślańskich i gościnnością właściwą polskim wioślarzom zostali oczarowani i przerobieni na zagorzałych polonofilów.

O walorach tego rodzaju propagandy świadczy fakt, że konsul p. dr. Tad. Lubaczewski i sekretarz konsulatu p. Rud. Gillar, w porozumieniu z miejscowemi czynnikami, kierującemi ruchem kanoistycznym, zainicjowali na rok następny większą zbiorową wyprawę kanoistów do Polski. Lista zapisów została zamknięta tak poważną cyfrą, iż Związek Kanoistów Republiki Czechosłowackiej, zajmujący się organizacją tej imprezy, ogłosił ją jako oficjalną wycieczkę związkową. Jej przyjęciem w Polsce, na życzenie Wydziału Prasowego M. S. Z. zajął się Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. Odpowiednie przygotowania zostały poczynione na całej trasie Wisły bądź za pośrednictwem towarzystw wioślarskich, bądź też za pośrednictwem organizacyi społecznych (w miastach, gdzie niema klubów). Gotowały się punkty etapowe na przyjęcie miłych gości, stroiło się dziewicze łożysko Wisły niezwykłą ilością i jakością ławic piaszczystych...

Aż przyjechali... Powitali królowę rzek polskich już nie czterema „padlami", lecz dwudziestoma dwoma. Pierwsze przyjęcie zgotował wycieczce Kraków, drugie — Sandomierz, trzecie — Kazimierz. Wszedzie gościnnie, serdecznie, po staropolsku.

Bo też kanoiści czescy prezentują się dziarsko. Sa doskonale wyekwipowani pod względem turystycznym. Posiadają namioty, kuchnie, naczynia, konserwy, etc. Pod Opatowem, Połańcem i Ryczywołem zakładali obozy.

Jedenaście kanadyjek na Wiśle — widok to niezwykły! Sunęły one wśród osypisk i mielizn wiślanych — od brzegu do brzegu. Nadrabiały drogi, borykały się z piaskami, płynęły nieraz bez postoju obiadowego do późnej nocy — byle zdążyć do określonego etapu. Dzięki tężyźnie i niezwykłej wytrzymałości pokonali Czesi zjeżoną trudnościami trasę: północne wiatry, fale, deszcze, niski poziom wody, słaby prąd... Czynili bohaterskie wysiłki, aby zgodnie z ustalonym programem, stanąć w stolicy o oznaczonej godzinie. I stanęli.

W niespełna siedem dni przewiosłowali dystans Kraków — Warszawa. Dokonali pięknego wyczynu sportowego. Od Kazimierza towarzyszył im składak AZS-u warszawskiego.

Łodzie klubów warszawskich wyjechały na spotkanie aż poza Górę Kalwarję. Powitania przez prezydjum Komitetu Warszawskiego pod Oborami: kanoiści podnoszą piórka swych wioseł ku górze i wznoszą trzykrotny okrzyk powitalny czeskich wodniaków:

— Ahoy! Na zdar!!

Prowadzi ich sam prezes Praskiego Klubu Kanoistów, druh Jan Kotrba. Olbrzym o dobrodusznym wyrazie twarzy i bardzo sympatycznej powierzchowności..

Pod Wilanowem — śniadanie wydane przez PZTW w osiedlu wioślarskiem. A potem — niezapomniany wjazd do Warszawy. Długi sznur różnokolorowych „kanoe", otoczony nieprzejrzaną flotyllą łodzi polskich. Z brzegów rozlegają się raz wraz oklaski — Czesi salutują wzniesionemi „padlami" i witają powielokroć stolicę radosnem „Ahoy"!

Wygodna kwatera w nowiuteńkim budynku przystani klubów gimnazjalnych. Po zrzuceniu z łodzi balastu — pokaz oryginalnych zawodów kanoistycznych, pierwszy raz w Warszawie. Triumfatorem obu biegów jest drugi kierownik wycieczki, wszechstronny sportsmen i doskonały orator dr. Wojciech Gottfried. Po zawodach wizytacja klubów, wymiana flag i odznak klubowych, przyjęcia, owacje... Wieczorem — bankiet wydany przez PZTW na przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Nastrój przemiły i serdeczny. W poniedziałek — złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedzenie Zamku, Łazienek, Wilanowa. A we wtorek zrana, wspólnie z załogami klubów warszawskich, odjazd w dalszą drogę — do polskiego morza. Pierwszy postój — w Modlinie, nocleg — w Czerwińsku. Następne etapy to: Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz.

W Bydgoszczy — uświetnią goście swem przybyciem doroczne regaty związkowe o mistrzostwo Polski i urządzą w przerwie drugi pokaz zawodów kanoistycznych. Po dwudniowym odpoczynku popłyną do Grudziądza, następnie do Tczewa, wreszcie do kresu wędrówki — Gdańska. Zwiedzeniem Gdyni i trzydniowym obozem wypoczynkowym na Helu zakończą swą pamiętną odysseję po Wiśle.

Przybyciem do bursztynowych wrót Bałtyku, wspólnie z wioślarzami polskimi uczczą rocznicę dziesięciolecia odzyskaniem przez Polskę dostępu do morza.

Wielodniowym wysiłkiem ramion, złożonym Wiśle w dani, umocnią węzeł przyjaźni, łączącej w dziedzinie sportu Polaków i Czechów. O plusku swych 22 wioseł mogą słusznie powiedzieć:

„Nasza pieśń łączy ludy i stapia je w hart".

Wł. Grzelak.



H. KONOPACKA-MATUSZEWSKA
triumfowała dwukrotnie na mistrzostwach Polski: w dysku i w oszczepie.



LEWINÓWNA (WILNO)
pokonała w mistrzostwach Polski w pchnięciu kulą Konopacką-Matuszewską.

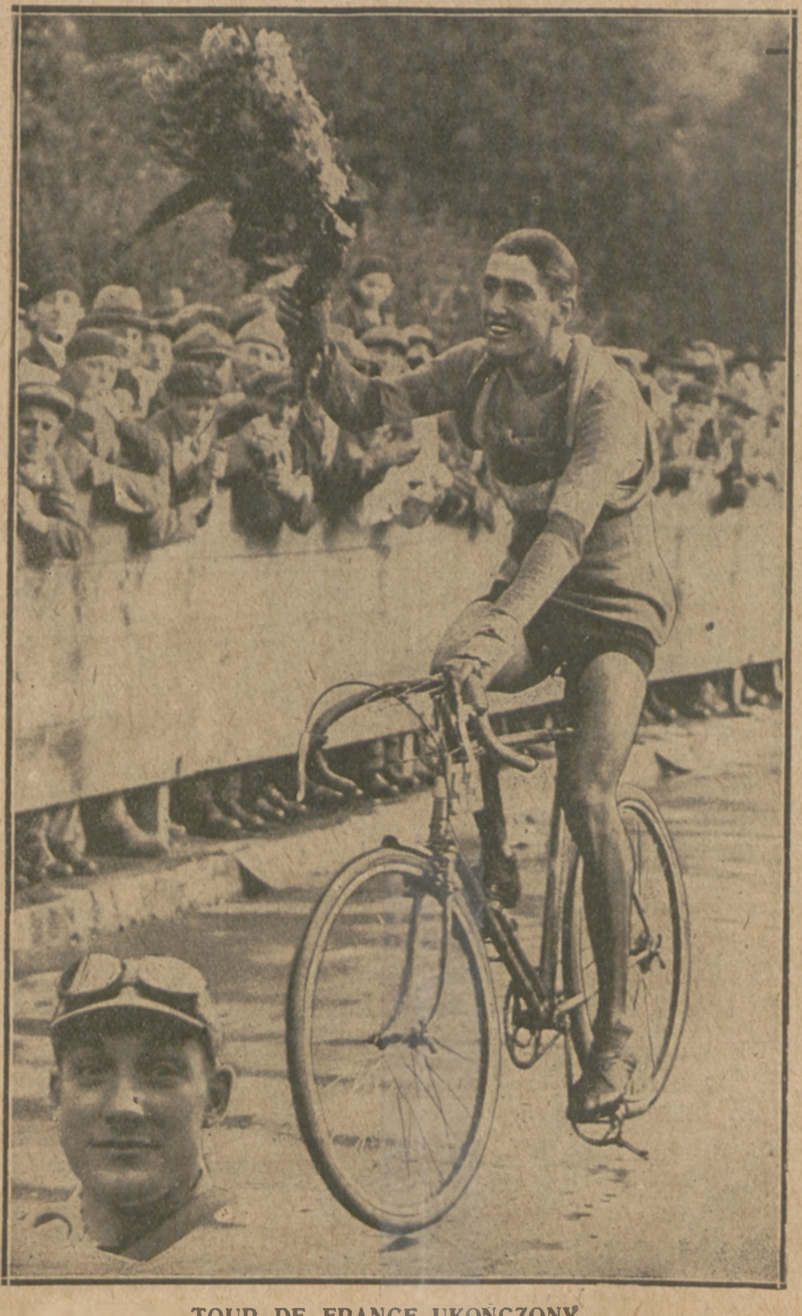
Lekkoatletki w obozie

Otwarcie obozu kobiecego na Bielanach, przygotowującego zawodniczki polskie do III Igrzysk w Pradze, nastąpi dnia 1 sierpnia. Do obozu wyznaczone zostały ostatecznie: Konopacka-Matuszewska, Kobielska, Schabińska I, Schabińska II, Manteuflówna, Hulanicka, Zajączkowska, Walasiewiczówna (Warszawa), Kwaśniewska, Janowska (Łódź), Kilosówna, Breuerówna, Orłowska, Ekerlandówna, Sikorzanka (Śląsk), Jasieńska, Lanżanka, Niewodowska, Krajewska (Poznań), Lewinówna (Wilno), Jasna, Lonka, Freiwaldówna (Kraków). Kierownikiem technicznym obozu będzie p. Klumberg, delegatem P. Z. L. A. — kpt. Misiński.

Walasiewiczówna wyjechała do Polski dn. 29 lipca na okręcie Aquitania i przybędzie do Cherbourga koło 5 sierpnia. W Warszawie można się spodziewać znakomitej biegaczki koło 7 sierpnia.



JANOWSKA (PABJANICE)
zdobyła mistrzostwo Polski w skoku wwyż, osiągając 138 cm.



TOUR DE FRANCE UKOŃCZONY
ośmiokrotny zwycięzca etapów Ch. Pelissier witany owacyjnie w Metzu.
U dołu triumfator gigantycznego wyścigu Andre Leducq



HULANICKA (GRAŻYNA)
najofiarniejsza zawodniczka mistrzostw, zwycięża w skoku wzwyż z miejsca

Liga na nowym etapie

Trzy mecze drugiej kolejki

Po otwarciu drugiej kolejki mistrzostw ligowych zeszłotygodniowym meczem Garbarnia — Ruch, niedziela najbliższa, dnia 3-go sierpnia przyniesie dalsze trzy spotkania: Garbarnia — Legja w Krakowie, Ł. T. S. G. — Cracovia w Łodzi i Ruch — Wisła w Królewskiej Hucie.

Przebojem dnia jest tym razem niewątpliwie spotkanie Garbarni z Legją — zeszłorocznego wicemistrza z tegorocznym wicelidcrem. Drużyna krakowska dziś nie jest owym słabym, źle zmontowanym i pełnym luk dostarczycielem punktów z początku sezonu. Zespół Garbarni odnalazł wreszcie swą zeszłoroczną formę i zaczął kroczyć ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa, znakomicie polepszając swą pozycję w tabeli.

To też niedzielna walka w Krakowie przedstawia się dla warszawian wyjątkowo groźnie, zwłaszcza, jeśli weźmie pod uwagę możliwość niewystawienia Ziemiana w obronie. Atak Garbarni, ów najpotężniejszy atut tej drużyny, przez lukę zapchaną dorywczo przez Cebulaka, mógłby bardzo łatwo przedostawać się pod • bramkę wojskowych.

Niewiadomo również, czy ciężko kontuzjowany na meczu z Warszawianką Skwarczyński będzie zdolny stanąć na stanowisku, a jeśli stanie — czy po ciężkiem przejściu niedzielnem starczy mu serca w walce i sił przy wybiegach i walce wręcz o piłkę.

Okoliczności te, jak również własne boisko Garbarni i handicap podróży, stwarzają dla zespołu krakowskiego horoskopy wyjątkowo pomyślne.

Ważąc wszelkie za i contra, nie można również zapominać, że w roku ubiegłym Garbarnia zdobyła na Legji aż trzy punkty (4:2 i 1:1), a w r. b., mimo fatalnej wtedy formy, grała z wojskowymi bardzo ładnie i przegrała 1:3 niezbyt zasłużenie.

Ewentualne zwycięstwo drużyny krakowskiej, przy równoczesnej porażce Ruchu z Wisłą pchnęłoby Garbarnię pod względem punktów zyskanych aż na 5-te miejsca, zajmowane obecnie przez Polonię i przy prawdopodobnem zwycięstwie Cracovii nad Ł.T.S.G., odgrodziłoby drużynę biało-czerwonych jeszcze bardziej od pozostałych kandydatur do tegorocznego tytułu mistrzowskiego.

Czy jednak łódzki mecz Ł. T. S. G. — Cracovia przyniesie owe dwa punkty drużynie krakowskiej, dziś przesądzać jest absolutnie zbyt wcześnie. Teoretycznie Cracovia ma wszelkie szanse na zwycięstwo: lepszych graczy, osiem miejsc różnicy w tabeli, o dwa lata dłuższą rutynę ligową, nie mówiąc o przeszłości w dawnych mistrzostwach P. Z. P. N-u i w meczach międzynarodowych. Taksamo wynik pierwszej kolejki, który wypadł 1:3 na niekorzyść druży łódzkiej jest jeszcze jednym atutem zespołu krakowskiego. Łodzianie tej, tak kolosalnej przewadze swej rywalki mogą przeciwstawić jedynie własne boisko, zapał benjaminka Ligi, ambicję, zapał i takie wyniki z pierwszej kolejki, jak 3:2 z Wartą, 2:2 z Polonią, 2:1 z Pogonią, 1:1 z Ł. K. S-em.

Czy atuty te wystarczą? Raczej nie, mimo że niespodzianka nie jest wykluczona już choćby ze względu na rachunek prawdopodobieństwa — zbyt wiele meczów wygranych pod rząd przez Cracovię.

Ostatnie spotkanie dnia Ruch — Wisła w Królewskiej Hucie ma za sobą bogatą przeszłość aż siedmiu spotkań ligowych. Dotychczas w walkach tych nie udało się górnoślązakom wyjść ani razu zwycięsko. Dwa razy w r. 1928 (1:1) i 1929 (2:2), mecze zakończyły się remisowo; pozatem przyniosły inne zwycięstwa Wiśle 2:0, 4:0 (1927), 4:0 (1928), 5:1 (1929) i 4:2 wiosną roku bieżącego.

Ósme spotkanie nie zapowiada się również dla Ruchu różowo. Szczytowa forma tej drużyny należy bodaj już do przeszłości, a bez niej Ślązacy mogą chyba tylko marzyć o sukcesie.

Wisła bowiem, mimo coraz częstszych meczów słabych, ciągle jeszcze jest zespołem doskonałym, twardym w walce, niezałamującym się pod chwilowem niepowodzeniem i w każdej linji drużyną bardzo wartościową.

To też spodziewać się należy, że po meczu niedzielnym dwukrotny ex-mistrz Ligi zajmie w tabeli trzecie miejsce za Cracovią i Legją, a przed Wartą, z którego też pewno prędko zepchnąć się nie da.



Jak sobie mały Jaś przedstawia sezon „ogórkowy".

Marsz kadrówki ze strzelaniem

Nowy regulamin maratonu piechurów

Dnia 6, 7 i 8 sierpnia rozegrany zostanie po raz siódmy na 122 km. trasie Kraków — Kielce, 3-etapowy marsz drużynowy „Szlakiem kadrówki". Dotychczasowe wyniki w 6-ciu poprzednich marszach obrazują dokładnie popularność i wyczyny sportowe tego marszu w patrolowem wyekwipowaniu z bronią, w drużynach złożonych z 13 zawodników każda — z których przynajmniej 10 musi się znaleźć dnia trzeciego na mecie w Kielcach.

Oto cyfry poprzednich marszów:

Rok	Liczba uczestn.	Czas na dystansie 122 km.
1924	94	24:06
1925	182	18:18:08
1926	910	16:28:47
1927	899	15:13:00
1928	842	12:50:15
1929	986	15:05:35 (nowe przepisy)

Cyfry te wskazują, że w roku 1928 pierwsza drużyna 42 p. p. z Białegostoku przemaszerowała ten dystans w przeciętnym czasie 6 min. 10 sek. na 1 km. — co jest czasem bardzo dobrym, jeśli się zważy, że to przecież z bronią, drużynowo i na dystansie przeciętnie 42 km. dziennie.

Dla porównania dodamy, że zawodowiec angielski Hammond przemaszerował w przeciągu 24 godzin 211 km. Rekord 10 km. Wudkiewicza na bieżni wynosi 52 m. 30.8 sek. Wynik drużyny maszerującej w 13-kę z bronią i w ciężkiem obuwiu wynosi 1 godz. 1 min. 40 sek., z tem, że jest to średnia marszu 12 razy dłuższego. Nie trzeba jednak zapominać, że piechurom w marszu kadrówki dozwolony jest również bieg, co w chodzie sportowym absolutnie nie może mieć miejsca.

W bieżącym roku kierownictwo marszu zdając sobie sprawę, jak wielkich wysiłków fizycznych wymaga ten marsz, postanowiło dopuścić do marszu jedynie te drużyny, które nabyły eliminację okręgową a często i powiatową, dając gwarancję należytego przygotowania fizycznego.

Odbyły się też zawody eliminacyjne w okręgach: lubelskim, grodzieńskim, łódzkim, krakowskim, lwowskim, poznańskim, brzeskim i przemyskim. Z każdego okręgu Zw. Strzeleckiego (10) może wziąć udział w tegorocznej kadrówce 1 drużyna wojskowa, 3 drużyny strzeleckie i 2 inne. P. W. lub sportowe oraz 1 drużyna K.O.P. jeśli ta formacja jest na terenie okręgu. Tak więc przewidziany jest udział w tegorocznym marszu około 50 — 60 drużyn.

Inowacją marszu to wprowadzenie po raz pierwszy strzelania z broni długiej na odległość 100 m. do celów polowych. Każda drużyna oddaje dowolną ilość strzałów w ciągu 1 minuty. Każdy celny strzał, zamieniony na czas, odejmuje się od czasu marszu, ustalając w ten sposób wynik wspólny. Tak więc nawet najlepiej maszerująca drużyna, nie może liczyć na zwycięstwo jeśli podle strzela.

W chwili kiedy to piszemy zgłosiło się już przeszło 40 drużyn.

III Bieg dookoła Polski

zaczyna się 27 sierpnia

III wyścig kolarski Dookoła Polski, organizowany w tym roku przez W. T. C. odbędzie się w dniach od 27 sierpnia do 7 września.

Trasa biegu zakreślona jest w kształcie ósemki, wynosić będzie około 1,900 klm. i podzielona jest na 11 etapów, z których najdłuższy, bo wynoszący 260 klm., będzie etap V z Kalisza do Warszawy.

Etap I Warszawa — Mława dnia 27.VIII.

Etap II Mława — Grudziądz, dn. 28.VIII.

Etap III Grudziądz — Poznań dn. 29.VIII.

Etap IV Poznań — Kalisz, dn. 30.VIII.

Etap V Kalisz — Warszawa, dn. 31.VIII.

Dnia I września dzień odpoczynku w Warszawie.

Etap VI Warszawa — Kielce, dn. 2.IX.

Etap VII Kielce — Kraków, dn. 3.IX.

Etap VIII Kraków — Rzeszów, dn. 4.IX.

Etap IX Rzeszów — Lwów, dn. 5.IX.

Etap X Lwów — Lublin, dn. 6.IX.

Dnia XI Lublin — Warszawa, dn. 7.IX.

Do Komitetu Wykonawczego zostali wybrani pp. Romuald Lange, wiceprezes WTC i ZPTK, Wacław Zagoździński, II wiceprezes WTC, Mieczysław Orłowski, kapitan sportowy WTC i sekretarz ZPTK, dyrektor Wacław Wyczałkowski i sekretarz Roman Cieszkowski, z prawem kooptacji.

W III Wyścigu Dookoła Polski, zgodnie z uchwałą walnego zebrania ZPTK, mają prawo startować tylko zawodnicy pełnoletni lub z małoletnich ci, którzy ukończyli I lub II Bieg Dookoła Polski.

Zapisy przyjmuje kancelarja WTC na Dynasach do dnia 20 sierpnia r. b. włącznie.

W Gdyni

Zbiórka pływaków

W dniu 3 sierpnia w Gdyni odbędą się trzy wielkie imprezy pływackie: długodystansowe mistrzostwo Polski, międzynarodowy konkurs skoków i wyścig Hel — Gdynia (22 klm.).

Długodystansowe mistrzostwo odbędzie się w basenie Prezydenta na torze długości 500 mtr. wzdłuż mola na pobrzeżu Wilsona. Trasa wynosić będzie, zależnie od warunków atmosferycznych 3 lub 5 klm., będzie osłonięta od wiatru. Start pań, panów i II klasy razem, tylko klasyfikacja przeprowadzona będzie oddzielnie. Pozatem konkurencja oddzielna dla zawodników lokalnych. W II klasie startować mogą także niestowarzyszeni.

Ze znanych zawodników startować będą: Lisewski (zwycięzca zeszłoroczny), Matysiak, Kratochwila i Makowski (AZS — Warszawa), Kot, Roupnert, Liburn (Cracovia). Faworytem jest Kot.

Wśród pań na czoło wybija się Mellerówna, groźnemi jej przeciwniczkami będą: Kajzerówna, Trattowa, Jaskulinówna, Sędziniczówna.

Dla urozmaicenia zawodów odbędzie się międzynarodowy konkurs skoków pływackich z udziałem mistrza Europy (1926, 1927) i zwycięzcy olimpijskiego (1912 r.), Hansa Lubera (Berlin), Czecha Balazsa, Szweda Oersberga i zawodników polskich, jak Maerz, Schnatzkówna, Remiszewski, Starkopf, Grabiec i inni. Zawody te rozreklamowano na całem wybrzeżu i będą niezwykłą imprezą propagandową.

Nadto odbędzie się wyścig pływacki Hel — Gdynia na trasie 22 klm.

W regatach wioślarskich o mistrzostwo miasta Grodna, które organizuje WKS Grodno w dn. 2 i 3 sierpnia startować będą następujące kluby wileńskie: WKS, Pogoń, Wil. T. W., Saperzy, PKS. i NZS.

Regaty o mistrzostwo Polski

w Bydgoszczy

Dnia 2 i 3 sierpnia przepiękny tor regatowy w Brdyujściu będzie widownią walk o mistrzostwo Polski. W siedmiu biegach mistrzowskich zmierzą swe siły nasi najlepsi wioślarze, walcząc o zaszczytne tytuły i o prawo reprezentowania ojczyzny na mistrzostwach Europy, które w dwa tygodnie potem uświetniają uroczyste obchody stulecia Belgii.

Na starcie w Brdyujściu stanie 64 osad z całej Polski. Obsadzą one 16 wyścigów, w tem siedem biegów mistrzowskich. Najliczniej reprezentowani będą gospodarze BTW (osiem osad). Najpotężniejsze kluby wioślarskie Polski mobilizują jednak też swe najlepsze siły: AZS Warszawa wysyła sześć osad Klub Wioślarski z roku 1904 z Poznania też sześć osad. Tryton (6 osad), Sokół Kraków, Włocławek, Toruń i t. d. dopełnią doborowej stawki elity wioślarstwa polskiego.

Wioślarze mieli w tym roku mnogie bardzo przeżycia. Trzy razy zaledwie stawali oni do walki na regatach międzyklubowych, w Warszawie, w Bydgoszczy i w Poznaniu. Perspektywy na przyszłość też są nie najlepsze, to też mistrzostwa Polski nabierają w roku bieżącym specjalnego znaczenia, jako ostatnia być może możliwość załatwienia starych porachunków, wybicia się na czoło wioślarzy roku 1930.

Dotychczasowe regaty wykazały zdecydowaną przewagę poznańczyków nad swymi najgroźniejszymi przeciwnikami BTW i AZS Warszawa i logiczną konsekwencją tego powinno być gremjalne zwycięstwo poznańczyków w Bydgoszczy. Że jednak jeszcze w roku bieżącym wszystkie te kluby nie startowały ani razu, walka więc zapowiada się tembardziej interesująco. Mowa tu naturalnie przedewszystkiem o ósemkach i czwórkach bez sternika. W czwórkach ze sternikiem „nuworysze" naszego wioślarstwa, Włocławek, będzie chciał zapewne potwierdzić swe rewelacyjne zwycięstwa tegoroczne. W trzech rodzajach dwójek rywalizacja będzie mniejsza, gdyż biegi te nie zdobyły sobie jeszcze w Polsce zbyt wielkiej popularności. W jedynkach Długoszewski i Barwicki stoczą pojedynek, który zapewne znów wygra Długoszewski.

Oto najważniejsze emocje regat, które stanowią kulminacyjny punkt naszego sezonu wioślarskiego

A. Z. S. Kraków w półfinale

mistrzostw tennisowych Polski

Międzyklubowe zawody tennisowe o mistrzostwo Polski przyniosły nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo Akademików nad katowiczanami. Ci ostatni pokonali w półfinale grupy Krak.-Śląskiej Cracovię 5:2. Wittmann pobił Lieblinga 6:3, 6:3 w ładnej grze oraz Handa. Steiner oddał punkt Lieblingowi bez gry, pokonał zaś pewnie Handa. W doublu z Wittmannem pobił również Handa i Lieblinga, jednak w zaciętej walce. Stephanówna musiała oddać jednego seta dobrze grającej Landauowej, a z mixta K. K. T. zrezygnował, mając już wygraną 5:2.

AZS ustawił swój skład przeciw Katowicom bardzo mądrze, gdyż nie przeciążył żadnego gracza, a uzyskane zwycięstwo było zupełnie zasłużone. Jędrzejowska grała fenomenalnie i widać było u niej znaczną poprawę po pobycie zagranicą. Stephanówna, która stawiała ładny opór, jednak bez możliwości uzyskania seta przegrała 2:6, 2:6. Wittmann pobił Horaina 6:1, 6:2 i Konopkę 6:0, 6:0, będąc klasą dla siebie. Polski Zw. L. T. może go całkiem spokojnie wystawić na mecz z Japonją, a dotychczasowe wyniki z zagranicznymi tennisistami stawiają go wyżej od Warmińskiego i J. Stolarowa. Wittmann pobił przecież Hechta, Vodickę, Eifermanna, Gabrowitza, Kleina w 2 setach i t. d., a ci zwyciężali u nas prawie wszystkich z Maksem Stolarowem na czele.

Steiner był najsłabszym singlistą spotkania. Horain, który obecnie znajduje się w bardzo zmiennej formie, pobił go pewnie 6:2, 6:2, a Konopka po zaciętej walce 6:4, 5:7, 6:4. Rutyna Steinera nie wyrównała jego słabych warunków fizycznych i krakowianie zdobyli w ten sposób najważniejsze punkty. Najpiękniejszą grą był double, w którym Czyżowski — Horain okazali nadzwyczajnie wysoką klasę, bijąc gładko Steinera, Wittmanna 6:2, 6:3. Smecze, volleye, serwis u b. mistrzów junjorów doskonałe, zgranie, taktyka i tempo również na wysokim poziomie. W grze mieszanej, która już na wynik wpłynąć nie mogła, Jędrzejowska i Konopka przeważali zupełnie i zwycięstwo 6:0, 6:4 nad Stephanówną, Wittmannem było pięknem zakończeniem meczu.

W Łodzi

Walczą robotnicy

Wielka rewja klubów fabrycznych. Na stadjonie „Widzewskiej Manufaktury" odbyły się w niedzielę wielkie zawody sportowe, organizowane przez Radę Klubów Fabrycznych, przy udziale 500 zawodników.

Wyniki techniczne były następujące: siatkówka pań: Geyer — Gentelman 30:9; hazena: Widzewska Manufaktura — Kruschender 3:1, I. K. P. — Zjednoczone 5:3, Widzewska Manufaktura — I. K. P. 4:3, Zjednoczone — Kruschender 3:1; koszykówka męska: Geyer — Widz. Manuf. 8:0, I. K. P. — Zjednoczone 12:10, Kruschender — Gentelman 4:1, I. K. P. — Geyer 8:3, Kruschender—Zjednoczone 11:10, Gentelman — Widz. Manuf. 6:3.

Zawody lekkoatletyczne panów: 100 mtr. 1) Nega (K. E.) 11.5, 800 mtr. 1) Trzciński (Geyer) 2.11.4, sztafeta 4x100 1) Kruschender 48.5. Panie: 60 mtr. 1) Holcgreberówna 8.8, sztafeta 4 x 60 mtr. 1) I. K. P. 35.7. Skok wdal dla panów wygrywa Rybak (K. E.) 5.18, dla pań Dyłówna (Widz. Manuf.) 4.18. Turniej tennisowy, gra pojedyncza: Stencel (Widz. Manuf.) — Rundstein (Gent.) 6:4, 6:2, dr. Waks (Widz. Manuf.) — Starosta (Zjedn.) 6:0, 6:0, dr. Waks — Sztencel 6:3, 6:2.

W meczu zapaśniczym Widz. Man. — Kruschender zwyciężyła Widzewska Manufaktura w stosunku 6:1. Zawody bokserskie przyniosły zwycięstwa: Pawlakowi, Spodenkiewiczowi, Garncarkowi, Szczepaniakowi (I. K. P.), Zielińskiemu (Widz. Manuf.) i Lipcowi (Geyer), przyczem Spodenkiewicz i Garncarek wygrali przez k. o. Mecz piłki nożnej między Widz. Man. a repr. klubów fabrycznych dał wynik 5:2 (1:1) dla Widz. Manuf., dla której bramki zdobyli: Kowalewski (3), Lenart Br. i Walter, dla repr. Kosol i Milczarek.

Co przyniesie niedziela

G. Śląsk. Automobiliści i motorzyści śląscy szykują się na przyjęcie już w sobotę, niewątpliwie bardzo licznych gości, uczestników „Zjazdu do Katowic na wyścig płaski". Z okazji bowiem niedzielnego wyścigu płaskiego, został zorganizowany zjazd automibilowy do Katowic z całej Polski. Liczne i cenne nagrody, najróżnorodniejszych kategoryj, ściągną z pewnością niewidziane dotąd ilości aut i motocykli na Rynek w Katowicach.

Sam wyścig odbędzie się w niedzielę o 13.30 na szosie Mikołów — Piotrowice, 5-kilometrowym odcinku szosy asfaltowej. Na starcie zobaczy Śląsk najlepszych polskich kierowców: Maurycego i Adama Potockich, inż. Liefelda, Dunin-Borkowskiego i wielu innych, znanych zawodników. Oprócz tego nadesłali podobno zgłoszenia zawodnicy zagraniczni.

G. Śląsk. Poza imprezami samochodowemi, o których piszemy na innem miejscu, odbędą się finały turnieju tennisowego o mistrzostwo Katowic. Udział biorą najlepsze rakiety polskie, szereg czołowych graczy czeskich i węgierskich.

W śląskiej lidze grają: Naprzód — I. F. C., Kolejowe P. W. — Hakoah, Amatorski — 06 Katowice, BBSV — Pogoń i Śląsk — 07 Siemianowice.

Poznań. Warta wyjeżdża do Wrocławia do Breslauer 08 na rewanżowe zawody. Wioślarze do Bydgoszczy na mistrzostwa Polski.

Unja urządza zjazd gwiaździsty do Poznania celem zwiedzenia M.W.K.T. oraz drugie w sezonie „dirt track" na boisku Sokoła.

Powtórny mistrz okręgu Legja pertraktuje o przyjazd „Europy" do Poznania.

Lwów. Drużyny ligowe walczyć będą niemal w całości w... mistrzostwie klasy A: Pogoń ze Świtezią, Czarni z Pogonią stryjską. W Przemyślu walczą Polonia i Lechja. W razie zwycięstwa Lechji ma ona mistrzostwo w kieszeni, w razie przegranej, Polonia pozostaje jej rywalem. O pozostanie w klasie A walczą Hasmonea i Janina. Ukraina wyjeżdża do Rewery.

Półfinał mistrzostw drużynowych w tennisie A. Z. S. Poznań — L. K. T. budzi wielkie zainteresowanie. W barwach L. K. T. wystąpią Hebda, Kołcz, Kuchar, Orzechowska, w barwach A. Z. S. — Warmiński, Lisowski, Geisslerowa. Być może spotkanie to zostanie przesunięte na 10 b. m.

Mecz reprezentacji Górny Śląsk — Śląsk Opolski odbędzie się 16 sierpnia b. r. Tradycyjne te zawody odbędą się w tym roku w Katowicach. Pięściarską reprezentację Górnego Śląska zestawiono następująco, od wagi muszej począwszy: Kokot, Kerner, Górny, Wochnik, Bara, Wieczorek, Wystrach, Wocka.

Mecz waterpolo Makabi — Cracovia 7:1. Cracovia bez Rosiewicza i Paullego.

Nasz notatnik

Petkiewicz i Kusociński startują dn. 4 sierpnia (w poniedziałek) w Kopenhadze na dorocznych zawodach, organizowanych przez Spartę. Petkiewicz biega 2 klm., Kusociński 5 klm.

Zawody Sparty, rozgrywane corocznie od 10 lat, mają w programie wyłącznie biegi o piękne puhary wędrowne. W roku ubiegłym na 2 i 5 klm. zwyciężył Szwed Magnusson. Pozatem startować będą Duńczyk Petersen (2 klm.) i Lindgren (Szwecja). Obaj Szwedzi byli już pokonani przez Petkiewicza. Biegacze polscy wyjeżdżają z Warszawy 1-go sierpnia.

Reprezentacja akademicka na Igrzyska w Darmsztadzie wyjeżdża z Warszawy w poniedziałek o godz. 9.05 rano.

V narodowe zawody strzeleckie odbędą się w r. b. we Lwowie w dniach 30 sierpnia — 6 września.

Turniej tennisowy w Milanówku rozpoczyna się dnia 12 sierpnia. Udział wezmą czołowe rakiety całej Polski.

Ogólno-polski turniej tennisowy w Ciechocinku rozegrany zostanie w dniach 8 — 10 sierpnia.

Walasiewiczówna zdobyła cztery tytuły mistrzyni Ameryki na dorocznych mistrzostwach w Chicago. Wygrała ona 50 y. — 6.2, 100 y. — 11.1 sek., 220 y. — 25.4 sek., skok wdal 572. Na tych samych zawodach Amerykanka Didrickson pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 40.69.

Bocheński nie pojechał na mistrzostwa Anglji nie z powodu braku czasu, ale z powodu niezałatwienia formalności przez P. Z. P. A szkoda: świetny pływak mógłby był zdobyć dla Polski tytuł mistrza brytyjskiego.

Stefan Glon został zawodowcem. Wielokrotny amatorski mistrz Polski udał się pod opiekę managera L. Kowalskiego i podpisał umowę na szereg meczów w Ameryce. Glon wyjeżdża za Ocean w przyszłym tygodniu.

Zdaje się nam, że pociągnięcie to nie jest szczęśliwe. Glon był ostatnio w słabej nawet, jak na amator, formie, przegrywał dość sromotnie w Budapeszcie. Pięściarz ten nie ma zupełnie siły ciosu, jest niezbyt wytrzymały na uderzenia. Nie posiada więc tych cech, które popłacają w Ameryce i nie rokujemy mu za Oceanem sukcesów, a sportowi polskiemu pomnożenia sławy.

Edward Ran został w Chicago znokautowany w ósmej rundzie przez Evansa.

Międzynarodowe zawody pływackie organizuje dnia 3 b. m. w Bielsku Hakoah ze współudziałem klubów Śląska niemieckiego, E. K. S-u, Cracovii, Makabi, B. B. S. V. i S. C. — Cieszyn.

502 osoby nauczyły się pływać na kursach, zorganizowanych przez Ośrodek w. f. w Warszawie.

Janusz Mallow

O siłę charakteru sędziów piłkarskich

Nerwy ze stali, niezawodność decyzji — dw e główne cnoty arbitrów sportowych

W prasie zagranicznej ukazuje się cała moc artykułów na temat siły charakteru, którą winien się odznaczać każdy prawdziwy sportowiec.

Bardzo ciekawe porównanie na ten temat — być sportowcem — to znaczy posiadać siłę charakteru, zrobił znany dziennikarz sportowy, Dr. Willy Meisl w pewnym artykule, który postaramy się dostosować do polskich stosunków piłkarskich.

Sportowiec jest mężczyzną, którego oprócz uzdolnień fizycznych winna cechować silna wola i stały charakter, a jeżeli mowa o sędziach piłkarskich, to jest to taki gatunek sportowców, którym silny charakter jest dla dobra sportu najwięcej potrzebny, gdyż brak tegoż najjaskrawiej się właśnie u nich odbija.

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż sędziowie wybrali sobie urząd bardzo a bardzo niewdzięczny, gdyż przeważnie tak zwycięzca jak i zwyciężony mają stale pretensje do arbitra, a i widzowie nie są od nich lepsi ani na jotę. Jeżeli część publiczności oklaskuje sędziego, to druga część napewno gwiżdże i wrzeszczy, lub częstokroć wszyscy bez wyjątku go wygwizdują, a już niespotykanym na boiskach polskich faktem byłaby ogólna owacja dla arbitra.

Dzieje się to przeważnie dlatego, że prawie nikt z pośród szalejącej nieraz widowni nie zastanawia się nad tem, iż każdy, nawet najlepszy sędzia musi zrobić pewną ilość błędów, gdyż byłby on „nadczłowiekiem", gdyby umiał ich zupełnie uniknąć. Chcąc wniknąć głębiej w powody tych niedomagań arbitrów, należy uprzytomnić sobie, do jakiego stopnia skoncentrowany jest ten „przewód sądowy" podczas zawodów mistrzowskich

Każdy sędzia przedstawia w swej osobie podczas pełnienia funkcyj na boisku i policję, i prokuratora, i adwokata, i sąd i nieraz — sąd apelacyjny. Krótszego przewodu sądowego nie można już przeprowadzić. Zaledwie bowiem sędzia stwierdził stan faktyczny, już w ułamek sekundy później daje sygnał celem ukrócenia przewinienia i wygłoszenia wyroku. W tej samej chwili musi on być zdecydowany, jaką karę wymierzy winowajcy, musi ją natychmiast ogłosić i kazać wykonać. Walka toczy się dalej aż do następnego incydentu, trwającego również tylko ułamek sekundy.

Jak można się nie mylić, będąc w takiej opresji i biegając przytem stale po boisku, przyczem nie wolno sędziemu nic przeoczyć i nikogo spuścić z oczu (z powodu kopania się bez piłki za jego plecami)! Słowem sędzia musi łączyć w swej osobie zdolności utrwalania sobie w pamięci obrazów, jaką tylko posiada negatyw filmowy, z płucami konia wyścigowego, oraz z mądrością i spokojem króla Salomona. I dlatego śmiem twierdzić, że każdy sędzia musi popełnić po kilka błędów. Chodzi tylko o to, jakich mu nie wolno robić w żadnym wypadku.

Krótko mówiąc — wolno mu tylko robić „własne" błędy, to znaczy takie, które powstają bez wpływów postronnych, a nie wolno mu popaść w błąd, za który nie otrzymuje się rozgrzeszenia, a mianowicie wzbronione jest surowo powiększać ilość własnych błędów, dodając do nich jeszcze cudze, co postaramy się dokładnie objaśnić na dwu konkretnych przykładach.

Podczas zawodów bokserskich Genaro z Harry Steinem (Niemcem) w Berlinie, musiał sędzia ringowy zauważyć, iż rzekomo „niskie uderzenie" mistrza świata musnęło tylko spodeńki Steina, nie robiąc mu żadnej krzywdy, więc nie mogło być mowy o żadnym foulu.

Gdyby mistrz świata był ulubieńcem publiczności, to sędziemu ringowemu nie śniłoby się nawet o tem, aby Genaro zdyskwalifikować. Ponieważ jednak widzowie gwizdali począwszy od pierwszej rundy przeciwko Genaro, więc sędzia żądny popularności u galerji, pośpieszył się z przypodobaniem się tłumom. Skorzystał więc z tego pierwszego, choć nie lepszego pretekstu i zwycięzcą ogłosił Steina.

Drugi wypadek miał miejsce na piłkarskich zawodach międzymiastowych Wiedeń — Sztokholm w Szwecji, które prowadził znakomity naogół sędzia Boas. Arbiter holenderski jak również drużyna szwedzka i publiczność mieli swój „czarny dzień", i dziesiątki tysięcy wrzeszczało przeciwko Boasowi, jednak tenże nie dał się steroryzować. Gwizdał on rozmaicie, raz źle dla Wiednia, raz źle dla Sztokholmu, ale prowadził zawody li-tylko według własnego sumienia, a nawet może był trochę uprzedzony przeciwko tym, którzy krzykiem swoim chcieli go zmusić do uległości wobec swoich uroszczeń. Oto przykład prawdziwej siły charakteru!

Każdy sędzia winien znać gruntownie przepisy gry, jak również sport piłki nożnej. Jeżeli jednak mnie jako kapitana drużyny lub kierownika sekcji postawionoby przed alternatywą wyboru przeciętnego sędziego, posiadającego silny i odważny charakter, lub też asa sędziowskiego, ulegającego łatwo postronnym wpływom, to bez namysłu wybrałbym pierwszego arbitra, gdyż nawet, gdyby moja drużyna przegrała przez błędy jego, wiedziałbym, iż nie kryje się za tem żadna premedytacja.

Błędy popełniamy bowiem wszyscy; każdy człowiek a więc i sportowiec ma na swojem sumieniu omyłki, uprzedzenia i antypatje, i możemy być zadowoleni, o ile uda nam się je usprawiedliwić przed naszym samokrytycyzmem tem, że powstały one nie z tchórzostwa i braku cywilnej odwagi, lecz jedynie naskutek przeoczenia.

Dlatego też z całem uznaniem należy podkreślić fakt, który zdarzył się na boisku polskiem, iż sędzia, nie bacząc na to, że w przeciągu 2 minut padła bramka wyrównująca oraz druga decydująca o zwycięstwie, dał ponadto rzut karny, zamieniony na bramkę, gdy minutę później zdarzył się gruby foul na polu karnem.



BIEG CZOŁOWYCH SPRINTEREK
Finał 60 mtr. Od lewej: Breuerówna (III), Woynarowska (II), Sadkowska (VI), Grabicka (IV), Hulanicka (I) i Sikorzanka (V).

Po mistrzostwach pań w Bydgoszczy

Wakacyjna forma zawodniczek. Rewja najlepszych sił

Słabe stosunkowo wyniki lekkoatletyczne mistrzostw Polski można częściowo tylko wytłumaczyć złemi warunkami atmosferycznemi i terenowemi. Niestety, zawodniczki mogły się pochwalić formą wybitnie „wakacyjną".

To też, gdyby sądzić o naszych szansach na Igrzyskach w Pradze na zasadzie wyników mistrzostw miny nasze mogłyby być niewesołe. Na szczęście czołowe lekkoatletki czeka obóz treningowy i praca pod kierunkiem Klumberga. W rezultaty tego miesiąca zaprawy nie wątpimy.

Na czoło zawodniczek z pośród dwu czołowych zespołów Grażyny i AZS, pomiędzy któremi rywalizacja była głównem tłem zawodów, wybiła się przedewszystkiem Hulanicka. Startując z chorą od uderzenia dyskiem nogą potrafiła ona wygrać 60 mtr., skok wdal z miejsca, zająć drugie miejsce w biegu na 100 m., skoku wdal z rozbiegu i być w finale rzutu oszczepem. Hulanicka była przykładem prawdziwej sportwomenki, unikającej jakiegokolwiek rozgłosu i pochwał. Dzielnie sekundowały jej i inne koleżanki, a przedewszystkiem Grabicka, Lubecka i zaliczone świeżo do obozu Schabińska II i Zajączkowska.

W AZS-ie na plan pierwszy wybiła się naturalnie Konopacka, której zalety znamy aż nadto dobrze. Skonstatować można tylko z radością, że znajduje się ona w swej normalnej formie i mimo braku konkurencji rzuciła dyskiem 36 mtr. Możemy więc być pełni dobrych nadziei na wyniki w Pradze, a świat sportowy Polski winien jest wdzięczność rekordzistce świata za to, że powróciła znów na bieżnię, gdy okazała się potrzebną dla wzmocnienia reprezentacji narodowej.

W specjalnie dobrej formie była nadto Woynarowska w biegach, oraz walcząca ambitnie Gorloffówna.

Czwórka Stadjonu: Orłowska, Ekerlandówna, Komorkówna i Sikorzanka zdobyły zasłużenie trzecie miejsca i będąc po raz pierwszy klasyfikowane w punktacji o Dianę, zdołała wyjść już na siódme miejsce. Punkty te zawdzięczają katowiczanki przedewszystkiem świetnej Orłowskiej, bezapelacyjnej triumfatorce 200 i 800 mtr. i biegom sztafetowym.

Jedną z większych rewelacyj była zwyciężczyni skoku wdal, Kwaśniewska z ŁKS-u. Zawodniczka ta, znana nam z gier w reprezentacji koszykówki, nie posiada zupełnie, jak sama oświadcza, treningu lekkoatletycznego i dopiero teraz w obozie na Bielanach spodziewa się pod kierunkiem Klumberga rozpocząć racjonalną pracę. Miewała ona w Łodzi skoki około 5 m. 20 cm, ostatnio jednak wskutek rozgrywek o mistrzostwo świata nie trenowała zupełnie.

Zawodniczka AZS-u poznańskiego, Jasieńska, posiada świetne warunki na miotaczkę. Pozbyć się musi jedynie tremy i bardziej wierzyć w swe siły.

Kobielska była stanowczo nie dysponowana. Rzut dyskiem poniżej trzydziestu metrów, to przykra niespodzianka.

Lewinówna znajduje się po przebytej niedawno chorobie, spodziewać się więc trzeba, że wynik swój poprawi. Breuerówna wraca do dawnej formy i słusznie zaliczona została do obozu. Schabińska I nie miała absolutnie konkurencji w płotkach, nie wysilała się więc zbytnio. W sprincie wygrała dość niespodziewanie przed zmęczoną Hulanicką.

O organizacji zawodów już wspominaliśmy. Tu nadmienić można jedynie o ciężkich warunkach, w jakich kom. OZLA prowadzi swe prace bez pomocy władz miejskich, które do sportu usposobione są tam wręcz wrogo i nie udzieliły funduszów na poprawienie bieżni na miejskim stadjonie, wskutek czego zawody odbyły się w Szkole Oficerskiej. Natomiast władzom wojskowym, a przedewszystkiem p. gen. Thomme, zawdzięcza sport pomorski bardzo wiele.



JASIEŃSKA (AZS POZNAŃ)
Jedna z najświetniejszych miotaczek mistrzostw.



LOTNICY POLSCY W WARSZAWIE.
Kpt. Więckowski na chwilę przed startem; mechanik biegnie z punktu kontrolnego. Na lewo kpt. Gedgowd, na prawo por. Płonczyński.



ORŁOWSKA (STADJON)
królowa sprintów przedłużonych i średnich dystansów mistrzostw.

Wielkie dni tennisu polskiego

Mecz Polska— aoon'a w Warszawie

Spotkanie tennisowe Polska — Japonja odbędzie się ostatecznie w Warszawie w dniach 12, 13 i 14 sierpnia. Barw Japonji bronić będą Otha i Abe, wypróbowani w bojach o puhar Davisa i w turniejach międzynarodowych. Silniejszy z obu Japończyków jest Otha, który uważany jest za pierwszą rakietę swego kraju, choć ostatnio był trochę słabszy od Harady. Abe jest przedewszystkiem doskonałym doublistą, stałym partnerem Harady. Jako singlista reprezentuje też najwyższą klasę europejską.

Tennisiści japońscy odznaczają się przedewszystkiem swoistym, oryginalnym stylem gry. Najsilniejszą ich bronią jest silny, bardzo ścięty drive z forhandu i backhandu. Abe pozatem jest mistrzem gry ze środka placu.

Tennisiści polscy walczyć będą o niemal beznadziejną sprawę. Wygrać z Japończykami będzie prawie niemożliwe. Zrobiliśmy jednak ogromne postępy i potrafimy stanąć na poziomie europejskim. To też walki z wybitnymi graczami japońskimi będą najwspanialszą ucztą, jaką zakosztowali dotąd w Polsce miłośnicy tennisu.

Barw Polski w singlach bronić będą niewątpliwie M. Stolarow i Tłoczyński. W doublu proponowane są pary bracia Stolarow i Loth — Tłoczyński. Zwłaszcza ta druga kombinacja byłaby ciekawa i atrakcyjna zarówno dla publiczności, jak i dla doświadczeń kierowników związku.



DRUŻYNY AUSTRJI I POLSKI
przed meczem reprezentacyj robotniczych, wygranych przez Austrjaków 2 : 1.



TRUSKAWIEC POD ZNAKIEM SPORTU
Grupa uczestników turnieju konkursowego w Truskawcu, wygranego przez Hebdę. Pierwsi od prawej Jurczyński i Horain.



FINAŁ 80 MTR. PRZEZ PŁOTKI
prowadzi pewnie Schabińska I, na prawo Rakoczanka (druga), z tyłu Gorloffówna. Na lewo Lanżanka i Korytowska.



NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA MISTRZOSTW
Schabińska (druga od lewej) wygrywa 100 mtr. przed Hulanicką, Breuerówną i Wokiszewską (trzecia od lewej).

5-bój nowoczesny

Turniej w Sztokholmie. Szanse Polaków

W dniu 3 sierpnia b. r. rozpoczynają się w Sztokholmie międzyarmiine zawody w pięcioboju nowoczesnym z udziałem Szwecji, Niemiec, Danji, Norwegji, Finlandji, Łotwy, Estonii, Litwy i Polski. Będzie to największa impreza w tym dziale sportu od czasu ostatniej Olimpjady, a udział Niemców i Szwedów, zwycięzców olimpijskich zapowiada walki, stojącą na najwyższym poziomie.

Armję polską reprezentuje zespół w składzie: por. Małlysko, por. Koprowski, por. Szupenko i por. Kiesewetter. Kierownikiem ekspedycji jest mjr. Idzik z PUWF i PW.

Zawodnicy nasi są najlepszymi, jakich w danym momencie posiadamy. Por. Mallysko i por. Koprowski reprezentowali barwy Polski na Olimpjadzie, por. Szupenko jest szpadzistą, a por. Kiesewetter wiele obiecującym zawodnikiem.

Jeden z naszych czołowych pięcioboistów, wachmistrz Szelestowski, nie weźmie udziału w zawodach, gdyż regulamin dopuszcza wyłącznie oficerów. A szkoda, gdyż miałby on poważne szanse w Sztokholmie.

Pięcioboiści przygotowywali się do swego pierwszego po Olimpjadzie występu na arenie międzynarodowej b. skrupulatnie, pracując czy to indywidualnie w swoich garnizonach, czy też na kursie treningowym (2 tyg.), zorganizowanym w połowie lipca w Warszawie przez PUWF i PW. Na zakończenie tego kursu odbyły się zawody eliminacyjne, w których pierwsze miejsce zajęli: por. Mallysko (6 pkt.) i por. Koprowski (7 pkt.), 3) por. Kiesewetter i Szupenko (po 13 pkt.).

Z zawodników naszych bezsprzecznie najlepszym i najrówniejszym jest por. Mallysko. Najmocniejszemi jego punktami są: szpada i strzelanie, w których ma bardzo poważne szanse, nawet przy silnej konkurencji międzynarodowej. W strzelaniu uzyskuje on stale 20 trafnych i ponad 180 pkt. (na Olimpjadzie miał 169 pkt. i 19 trafnych), w szermierce miał świetny trening na wojskowych mistrz. Europy, w pływaniu na 300 mtr. st. dow. uzyskuje czas poniżej 6 m. (5:33—5:47), w biegu naprzełaj poprawił się znacznie, a jego jazda konna nie przedstawia nic do życzenia. O ile szczęście dopisze, możemy się spodziewać zajęcia przez por. Mallyskę b. dobrego miejsca w Sztokholmie.

Drugi z uczestników zespołu, por. Koprowski, ustępuje nieco por. Mallysce, aczkolwiek różnica między nimi jest obecnie znacznie mniejsza, niż 2 lata temu (w Amsterdamie). Poprawił on znacznie swoje wyniki w porównaniu z r. 28-ym, zwłaszcza w strzelaniu, pływaniu i biegu naprzełaj, a także w szermierce uczynił znaczne postępy. Jazda konna jest jego mocnym punktem.

Por. Szupenko ma 2 silne punkty, t. j. szermierkę i strzelanie, w których stoi prawie narówni z por. Mallyską, ustępuje mu nieco w pływaniu, a natomiast jest zdecydowanie słabszy w biegu naprzełaj i w jeździe konnej.

Debjutantem na szerszej arenie międzynarodowej będzie por. Kiesewetter z 17 p. a. p., który był 6-ty w ub. roku w mistrzostwach W. P., lecz od tego czasu poprawił znacznie strzelanie i pływanie, w których to konkurencjach jest jednak nieco słabszy od por. Szupenki. W szermierce ustępuje temu ostatniemu, natomiast góruje nad nim w jeździe konnej i w biegu.

Zawody organizuje Szwedzki Wojskowy Związek Sportowy, którego przewodniczącym jest następca tronu. Program przewiduje: dnia 3 — jazda konna w terenie, dn. 4 — szermierka na szpady, dn. 5 — strzelanie i pływanie, dn. 6 — bieg naprzełaj i zwiedzanie Wystawy Sztokholmskiej.

Najgroźniejszymi naszymi przeciwnikami będą Niemcy Kahl i Han, Szwedzi — Thofelt i Lendman, Finlandczycy i Norwegowie.

Rajd awionetek

Finaliści w Berlinie. Miejsca Polaków

Już wieksza cześć lotników, którzy dnia 20 lipca wyruszyli z Berlina do międzynarodowego raidu awionetek, po przeleceniu 7.500 klm. wkrąg Europy, dotarła z powrotem do lotniska w Tempelhofie.

Dn. 30 lipca o godz. 8 wiecz. w hangarach komisji sportowej zawodów znajdowało się 33 awionetek. Osiem rozciągało się jeszcze na 2.054-kilometrowym szlaku od Monachium do Gdańska. W Gdańsku nocował lotnik niemiecki Böhring, w Królewcu Niemcy Gothe i Stein, w Warszawie Babiński i Szwajcar Pierroz, w Wiedniu Szwajcar Kolp i Niemiec von Grawenreuth i wreszcie w Monachium polscy piloci Dudziński i Muślewski. Z liczby 60 awionetek, które wystartowały do raidu odpadło już 19.

Z Polaków ukończyło raid dopiero czterech, a mianowicie: Płonczyński, Bajan, Więckowski i Gedgowd, trzech jeszcze znajduje się w drodze. Są to Babiński, Muślewski i Dudziński. Czterej lotnicy polscy, a mianowicie Karpiński, który jak wiadomo musiał się poddać w drodze operacji ślepej kiszki, następnie Rutkowski, Orliński i Żwirko z powodu uszkodzeń maszyn lub motorów, wycofali się z raidu. Lewoniewski aczkolwiek oficjalnie nie jest jeszcze skreślony z listy uczestników, przerwał lot z powodu bardzo poważnego zatarcia się silnika i pozostaje obecnie w Wiedniu.

Ze względu na niewielką ilość czasu dzielącą nas od terminu zamknięcia raidu, wątpić należy, aby Muślewski i Dudziński, lecący na nadwyrężonych licznemi remontami silnikach, zdołali przebyć w dwa dni przeszło 2 tysiące kilometrów, dzielące ich od Berlina i przybyć do Tempelhofu przed zamknięciem raidu.

W tym wypadku na 12 maszyn polskich, biorących udział w konkursie, ukończyłoby raid tylko 5, czyli około 40 proc.

Kierownictwo raidu w Berlinie dokonało już obliczeń wyników, osiągniętych przez zawodników, którzy ukończyli raid. Pierwsze miejsce zajmuje dotychczas Anglik Broad, który przeleciał całą trasę w 43 godz. 02 min. czystego lotu, robiąc na godzinę przeciętnie 176 klm. Uzyskał on też największą liczbę punktów: 195 za szybkość i 75 za regularność lotu, czyli razem 270 punktów.

Z Polaków najlepsze wyniki osiągnął Stanisław Płonczyński, który leciał 59 godz. 12 min. z przeciętną szybkością 128 klm. na godz. Za szybkość uzyskał on 161 p., za regularność — 75, razem — 236 p., zajmując w kolejnej klasyfikacji dwunaste miejsce.

Następne miejsce zajął kpt. Więckowski, który osiągnął następujące wyniki: czas lotu — 59 godz. 32 m., przeciętna szybkość 127 klm. na godz., zaliczone punkty za szybkość — 159, za regularność lotu — 75, razem 234.

Na trzeciem miejscu znalazł się por. Bajan, który wskutek przymusowego lądowania na ostatnim etapie między Gdańskiem i Berlinem (pęknięcie głowicy cylindra w silniku) stracił całą dobę, którą wliczono mu następnie w czas lotu i zepchnięty został na jedno z ostatnich miejsc w konkursie.

Oficjalne wyniki osiągnięte przez Bajana są następujące: czas lotu — 68 g. 43 m., przeciętna szybkość — 110 klm. na godz., liczba zaliczonych punktów za szybkość — 60, za regularność — 60, czyli razem 120 p., co dało czołowemu pilotowi polskiej drużyny 24-te miejsce. Gdyby Bajan nie stracił blisko doby wskutek zepsucia się silnika, mając przeciętną szybkość 160 klm. na godz., osiągnąłby 235 punktów i zająłby 9 miejsce.

Kpt. Gedgowd znalazł się na zupełnie szarym końcu. Ponieważ leciał on 76 g. 34 m. (przymusowe nocowanie za lotniskiem) z przeciętną szybkością 98,7 klm. dostał za szybkość 27 p., za regularność — 60 p., czyli razem zaledwie 87 p.

Bój gigantów skończony

Sylwety bohaterów Tour de France

Tour de France jest zakończony. Największy wyścig kolarski świata, rozpoczęty przed miesiącem w Paryżu, wielkiem kołem opasał Francję i wrócił do jej stolicy. Po przez piaski Landji, śnieżne szczyty Pirenei, upalne drogi południa, pod podmuchami mistralu w Alpach, przebyli kolarze w ciągu 21 dni walki 4.188 klm. 100 ich wyjechało z Paryża, 59 tylko powróciło.

Zwycięzcą wyścigu jest Francuz Andre Leducq, godny następca F. Pelissiera, który w roku 1923 po raz ostatni zapewnił barwom Francji zwycięstwo. Triumf Francji wyraża się jednak nie tylko w tym jednym indywidualnym sukcesie. Francuzi zajęli bowiem wszystkie czołowe miejsca. A. Magne był trzeci, Bidot — piąty, P. Magne — szósty, B. Faure — ósmy, Ch. Pelissier — dziewiąty. To też w ogólnej klasyfikacji Francja zwyciężyła bezkonkurencyjnie w czasie 517 g. 34 m. przed Belgją 519 g. 17 m., Niemcami 522 g. 37 m., Włochami 524:06, Hiszpanją 524:16.

Jednak nie Leducq jest głównym bohaterem Touru. Świat mówi więcej o najszybszym kolarzu wyścigu Ch. Pelissierze. Brat słynnych kolarzy (Franciszka i Henryka) wygrał na finiszu osiem etapów, a właściwie nawet dziewięć, gdyż raz został niesłusznie zdyskwalifikowany. „Charlot" jednak dominował tylko na etapach równinnych, na niewielkich wzniesieniach; w górach zawodził — był na nie „za wysoki" — jak mówił. To też stracił prawie pół godziny na Tourmalet, piętnaście minut na Galibier; wygrał trzecią część etapów po to, żeby być tylko dziewiątym.

Przeciwieństwem Pelissiera był maleńki Benoit Faure, pierwszy wśród „turystów". Na widok serpentyny górskiej, plecy jego wyginały się „tańcząc", na pedałach zaczynał on atak na wzniesienia 16-stopniowe, Faure wyprzedzał wszystkich, był zawsze na szczycie. Raz jeden tylko,, na parę minut przed Galibier, minął najlepszego wspinacza świata — P. Magne.

Ale Benoit Faure był bardzo wolny. To też na etapach równinnych nie dochodził nigdy do głosu, a na zjazdach tracił cenne minuty, zapracowane w pocie czoła na stromiznach. Choć więc był zawsze pierwszy na szczycie, nie był ani razu pierwszy u mety.

Leducq, zwycięzca Touru łączył zalety Pelissiera i Benoit Faura. Nie był dobrym wspinaczem, dobrze wytrzymywał tempo, dobrze walczył na finiszu. Robił wszystko dobrze, nic bardzo dobrze. Decydujące o zwycięstwie prowadzenie zdobył na pierwszych szczytach pirenejskich, bynajmniej nie będąc pierwszym, ale trzecim. Najgroźniejsi byli jednak daleko za nim; ci przed nim nie byli groźni. Zwycięstwo Leducqa było jednak zasługą w znacznej mierze jego rodaków, którzy w wyścigu tym byli jakby jedną wielką rodziną. Cóż zrobiłby bowiem Leducq, gdyby nie współpraca braci Magne, Bidota, Pelissiera, cóż zrobiłby sam, wobec stałych, uporczywych, odosobnionych jednak ataków Włocha Guerry i Belga Demuysera (drugie i czwarte miejsce).

„Wszyscy dla jednego, jeden dla wszystkich", zasada ta triumfowała na całej linji. Na jakimś zjeździe alpejskim Leducq upadł, poranił się boleśnie i chciał zrezygnować z wyścigu. Jego rodacy zatrzymali się, wsadzili go przemocą na siodełko, wzięli go między siebie, dogonili czołową grupę i pozwolili mu jeszcze wygrać etap, powstrzymując najgroźniejszych rywali. Dostali minuty karne za pomoc, ale obronili biednego. To nie Leducq wygrał Tour de France, wygrała go ambicja narodowa Francuzów.

Był w Tour de France kolarz, który dorównywał Pelissierowi szybkością, Faurowi zdolnościami wspinacza, ale ustępował obu siłą woli — najświetniejszy kolarz czasów obecnych—Alfred Binda. Ale już dwa wypadki potrafiły wykoleić zupełnie słynnego Włocha. Inni kolarze przeszli ich tysiące, a morale ich nie zostało złamane.

Binda zerwał się coprawda potem do walki, olśnił znów wszystkich skalą swego talentu, ale już było zapóźno.

Tour de France jest nietylko egzaminem siły mięśni i wytrzymałości fizycznej, jest bardziej jeszcze egzaminem siły woli i wytrzymałości psychicznej. Siły woli wystarczyło Bindzie tylko na 1000 klm.

Pireneje wyłoniły i tym razem zwycięzcę, Leducq przyjechał do Luchon jako pierwszy i wjechał jako pierwszy do Paryża. Przez 2000 klm. zgórą walczył on tylko o utrzymanie prowadzenia, tak jak inni walczyli o odebranie mu go. Leducq odparł zwycięsko ataki, czyniąc zadość tradycji. Tradycja owa jednak czyni Tour de France monotonnym. Zwycięzca wyścigu jest wyeliminowany już po 1500 klm. przez 2300 klm. stosuje tylko taktykę defenzywną, broni się. A w tej szacie nie może być do twarzy triumfatorowi największego wyścigu świata, tak jak ta tradycja defetystyczna nie stoi na wysokości godności wyścigu cierpień „Tour de Souffance", jak nazywają Francuzi swój ukochany Tour.

Węgrzy pokonali Szwecję w meczu waterpolo 10:0 i 9:0. Sztafetę 4 x 200 mtr. wygrali też Węgrzy w 10:0, na 200 mtr. st. dow. Szwedka Hazelius miała doskonały czas 3:22.1, na 100 mtr. nawznak Norweg Carlson miał 1:15.7, w skokach wieżowych Oeberg pokonał Plummansa (Niemcy), w trampolinie mistrz Niemiec zrewanżował się Szwedowi, który startuje w Gdyni

Mecz pływacki Francja — Belgja w Ostendzie wygrali Belgowie, mimo udziału Tarisa; 100 mtr.—Taris 1:03.4, 2) Guillini (B.) 1:06.5, 200 mtr. st. klas. — van Parys 2:59.4, 2) Decombe 2:03.8; 100 mtr. nawznak Blitz 1:19.4, sztafeta 4 x 200 mtr.—Francja 10:13.6. W water polo wygrali Belgowie 4:1. Zwycięzcy górowali zwłaszcza szybkością.

Wpław przez Paryż wygrał Canque 1:19.04, przed Talonem.

W krakowskiej klasie A

Kraków. Wisła — Sparta 5:1. Wisła wystąpiła z Sołtykiem w pomocy, Oleksikiem na lewem skrzydle i Stefaniukiem na prawem skrzydle. Zdecydowana i stała przewaga Wisły. W ataku gospodarzy najlepszy był Kisieliński i Reyman I, który, mimo, iż strzelał w poprzeczki lub w słupki, miał dobry dzień. Pomoc, jak zwykle, spełniła w zupełności swe zadanie. W obronie Skrynkowicz nieco lepszy od Pychowskiego.

W drużynie Sokołów w ataku wyróżnili się lewo-skrzydłowy o świetnym ciągu na bramkę i center ataku—strzelec honorowej bramki. Z Wisły podzielili się bramkami Reyman, Stefaniuk, Kisieliński II, Sołtysik. Sędzia p. Stawikowski dobry.

Cracovia I-b — Metal (Tarnów) 4:0. Bramki dla Cracovii zdobyli: Jawornik (2), Suchoń i Nowakowski po jednej.

Makabi — Wawel 2:1 (0:1). Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej Makabi. W pierwszych 10 minutach pada samobójcza bramka dla Wawelu. Makkabi opanowuje pole chcąc wyrównać, co jej się do pauzy nie udaje z powodu znakomitej gry obrońców i bramkarza Wawelu. Następują zmienne ataki, przyczem Elsner, bramkarz Makabi broni kilka prostych nieuchronnych strzałów.

Po pauzie wyrównuje Makabi z karnego przez Holzmanna. Decydującą bramkę strzela Selinger II po pięknym przeboju.

Zwycięstwem tem wysunęła się Makabi na drugie miejsce i temsamem, wraz z Wawelem, dochodzi do finału. W drużynie zwycięzców wyróżnili się Selingerowie, Elsner i Hauptman, w Wawelu zaś Nowak, Ruta i Rapaport. Sędziował p. Rutkowski.

Cracovia — Podgórze 2:1 (1:1) — Cracovia wystąpiła bez Gintla, Sperlinga i Mitusińskiego. Przed pauzą gra była równorzędną, przy zmienionych atakach obu drużyn.

Pierwszą bramkę zdobywają Podgórzanie ze strzału lewego łącznika Guzdy. Wyrównanie przynosi punkt uzyskany przez Kossoka — po ładnym driblingu ze strzału z 4 metrów.

Po pauzie Cracovia przejmuje inicjatywę, jednakże w ataku pudłują na zmianę raz Kossok raz Suchoń a Malczyk strzela z kilkumetrowej odległości w ręce bramkarzowi. Zwycięską bramkę zdobywa Kossok z rzutu wolnego. W drużynie Cracovii szczególnie w ataku brakło zgrania. Prawoskrzydłowy Kubiński — grał dobrze, zwłaszcza po pauzie — niestety jego centry nie były wcale wykorzystywane przez partnerów i padały łupem ambitnej obrony gości.

Lasota grał znacznie lepiej niż zeszłej niedzieli, u Chruścińskiego zaobserwować można spadek formy — Otfinowski w bramce pewny.

U gości grających bardzo ambitnie dobrze spisywała się trójka ataku; Rączkowski na skrzydle mimo pewnych braków technicznych wykazał dobrą formę. W pomocy wyróżnił się Dzieżwa. Sędzia p. Makary.

Piłkarskie mistrzostwa Lwowa

Ostatnia niedziela przyniosła szereg interesujących i dla przyszłego układu tabeli nader ważnych spotkań. Na pierwszy plan wysunęły się zawody Polonia — Ukraina, w których wyniku wysoce zainteresowaną była Lechja. Odbyły się one we Lwowie na boisku Czarnych przy licznym udziale publiczności. Polonia wygrała jednak 4:2 i to zasłużenie, była bowiem drużyną lepszą, a przedewszystkiem skuteczniejszą od przeciwnika, wykazującego w decydujących momentach wielką niezaradność. Najlepszą częścią Polonii był napad. Wybijał się w nim prawoskrzydłowy Studziński oraz Kowalski, który zmuszony był z powodu kontuzji opuścić w drugiej połowie boisko. Dobrze trzymał się środkowy pomocnik Kwiatkowski oraz lewy pomocnik. Obrona grała bardzo niepewnie, bramkarz winy nie poniósł.

Ukraina w polu niezła, zawodziła pod bramką, jedynie prawy łącznik stwarzał faktycznie niebezpieczne sytuacje. Pomoc przeciętna, obrona ostra i energiczna, bramkarz rezerwowy słaby.

Gorąco było też na boisku Hasmonei, gdzie walczyli dwaj kandydaci do spadku, t. j. gospodarze i Świteź. Wobec niezjawienia się wyznaczonego sędziego, kierownictwo zawodów objął arbiter z wyboru. Walka przez cały czas ostra i brutalna, doprowadziła na cztery minuty przed końcem do wykluczenia gracza Świtezi, Dobrzańskiego. Gdy Dobrzański nie chciał opuścić boiska, sędzia przerwał zawody przy stanie 1:1. Bramkę dla Hasmonei zdobył Tennenbaum, dla Świtezi Cieliński.

Pogoń I-b — Resovia 8:1. Pogoń wystąpiła jedynie pod firmą I-b, w rzeczywistości bowiem, za wyjątkiem Kuchara i Mauera, grał cały ligowy zespół ze względów treningowych. W tych warunkach zwycięstwo nie przyszło z trudem i wynik był zgóry przesądzony. Bramki zdobyli Maurer i Motylewski po trzy, Zimmer dwie, jedyny punkt dla Resovii uzyskał Małodobry. Sędziował p. Menkes.

Czarni I-b bawili w Złoczowie, gdzie przegrali z Janiną 2:3. Przez cały czas mieli gospodarze przewagę. Bramki zdobyli Arendarczuk, Tigler i Herman, dla Czarnych obydwie Makuch.

Steuerman ma zasilić drużynę Old Boyów lwowskich, którzy dysponowaliby trójką „asów": Garbień, Batsch, Steuerman.

Kronika boisk i bieżni zagranicznych

Nurmi jest znów u szczytu formy na całej przestrzeni swego fenomenalnego talentu. Już sam fakt, że podjął on przed tygodniem walkę z tak groźnym Virtanenem na „krótkim" dystansie dwu mil ang. mówi, że wielki biegacz czuje się pewnie. Nie pobił on jednak rekordu i to nastroiło cały świat sceptycznie do formy wielkiego biegacza. Ostatnio jednak osiągnął on wynik, który zadziwi wszystkich. Na treningu w Abo biegł on 1500 mtr. Jego przyjaciel, mistrz olimpijski Larva, już po 1000 mtr. musiał się wycofać z powodu ostrego tempa. Zapowiadało się więc na coś wielkiego; istotnie po przerwaniu taśmy stopery pokazały fantastyczny wprost czas 3:48.5, lepszy od rekordu światowego Peltzera o 2.5 sek., czas, którego nie spodziewał się osiągnąć Nurmi nawet w czasie swej młodości, u szczytu formy w r. 1924. O wielkim biegaczu usłyszymy zapewne wiele. Tabela rekordów światowych jest znów w niebezpieczeństwie.

Nowy rekord światowy w rzucie oszczepem osiągnął M. Järvinen, brat słynnego mistrza dziesięcioboju. Na zawodach w Sztokholmie, na których mieli startować Petkiewicz i Kusociński, osiągnął on 72.38. Pozatem Svensson (Szw.) skoczył wdal 788 (najlepszy wynik w roku bieżącym). Z innych wyników zawodów, na których startowali Japończycy, wymienić należy: 100 mtr. Yoshioka 11.1, 400 mtr. Grundberg 52.2, 2) Nishu 52.4, 800 mtr. Kraft 1:56.2, 4) Yashiba 1.59, 3 klm. Magnusson 8:52.2, 110 mtr. płotki Wennström 15.2, 2) Iwanoga 15.8, 3) Yoshida 15.8, wwyż Shida 190, tyczka Nishida 400.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch, rozegrane w Udine przyniosły wyniki bardzo słabe, zapewne wskutek złej bieżni. 100 mtr. — Toetti 10.6, 200 mtr. — Maregatti 21.6, 400 mtr. — Facelli 51.8, 800 mtr.—Tugnoli 1:58, 1500 mtr. — Beccali 4:09.4, 5 klm. — Bartolini 15:38.6, 10 klm. — Robino 32:36.8, wwyż Esposti 175, wdal — Mafai 705, tyczka — Innocenti 350, oszczep—Dominutti 56.80, dysk — Pighi 42.43, kula — Pighi 13.02.

Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pań Niemcy — Anglja zakończyło się zwycięstwem Anglji. Tym razem Niemki miały przewagę tylko w rzutach; w innych konkurencjach dominowały Angielki, osiągając wyniki wprost fantastyczne: 100 mtr. Hiscock 12.4, Ridgeley (A.), 3) Drieling J. (N.), 4) Drieling R. (N.). Niemki o dobre dwa metry z tyłu. 200 mtr. Latham (A) 25.5, 2) Halstead (A.) o 30 ctm., 3) Gelius, 4) Lorenz (N.), 800 mtr. 1) Lynn (A.) 2:22.8, 2) Radke o 3 mtr., 3) Dollinger (N.), 4) Srone (N.), 80 mtr. płotki Pirch (N.) 12.9, 2) Cornell (A.), 3) Birkholz (A.), 4) Hatt (A.). Skok wwyż Milne (A.) 152, 2) O'Kell (A.) 150, 3) Braumüller 147, 4) Grieme (N.); wdal Cornell (A.) 585, 2) Grieme (N.) 570, 3) Braumüller (N.) 549, 4) Seare (A.); oszczep Braumüller (N) 35.58, 2) Hargus (N.) 34.56, 3) Fawcett (A.), 4) Weston (A.); dysk Fleischer (N.) 36.59, 2) Heublein (N.) 33.68, 3) Fawcett (A.) 32.31, 4) Weston (A.); kula Fleischer (A.) 13.26 — rekord światowy, 2) Heublein (N.) 13.00, 3) Birchenough (A.), 4) Weston (A.); sztafeta 4 x 100 mtr. Anglja 49.2, 2) Niemcy.

Lekkoatleci węgierscy święcili triumf nad Austrjakami, bijąc ich w stosunku 77:38. Wyniki były następujące: 100 mtr. Ragambi (W.) 10:7, 2) Solt (W.) 10,8, 3) Glaser (A.) 10.9, 4) Helfrich (A.) 11,3, 400 mtr. Rinner (A.) 49,2, 2) Zsitvai (W.) 49.6, 3) Szalay (W.) 50,8, 4) Deutscher (A.) 51.8; 800 mtr. Szabo (W.) 1:56.8, 2) Pugl (A.) 1:57.8, 3) Magdics (W.) 2:00,2, 4) Heugl (A.) 2:01,2; 1500 mtr. Szabo (W.) 4:12, 2) Pugl (A.) 4:12,8, 3) Ferihegyi (W.) 4:14.8; 5 klm. Hevele (W.) 15:42.4, 2) Leban (A.) 16:04,6, 3) Schindler (A.) 16:20, 4) Zerb (W.) 16:34; 110 płotki Wessely (A.) 15,5, 2) Langermeyer (A.) 16:2, 3) Boross (W.) 17,3; skok wdal Balogh (W.) 701, 3) Paits (W.) 700, 3) Beck (A.) 673, 4) Helfrich (A.) 645; wwyż Orban (W.) 185, 2) Kesmarky (W.) 180, 3) Zahlbruckner (A.) 175 Tyczka Zsuffka (W.) 380, 2) Koller (W.) 360, 3) Beck (A.) 350, 4) Andor (W.) 340; kula Daranyi (W.) 15:1, 2) Kiss (W.) 14, 3) Vettr (A.) 13.43, 4) Janausch (A.) 13.30. Dysk Madarasz (W.) 46.43, 2) Remat (W.) 44.58, 3) Janausch (A.) 42.81, 4) Wessely (A.) 40.17. Obai Węgrzy są młodymi dotąd nieznanymi zawodnikami z prowincji. Oszczep Szepes 64.20, 2) Takacs (W.) 56.55, 3) Wessely (A.) 52,457, 4) Holleschek (A.) 50.97. Sztafeta szwedzka Austrja 1:57.4.

Sensacją Sztokholmu była porażka świetnego Finna Purjego do Niemca Wichmanna na 1.500 mtr. Purje prowadził cały czas i przegrał na finiszu w czasie 3:58.8. Magnusson, przeciwnik Petkiewicza w Kopenhadze był trzeci w czasie 4:00,6, jak się więc okazuje i na tym dystansie Szwed jest groźny, tembardziej na 2 klm. Skok wdal wygrał Svensson 738, przed Meierem 732 i Hallbergiem 725. Na 100 i 200 mtr. zwyciężył Lammers 10,8 sek. i 21,9 s. W dysku Andersson ustanowił nowy rekord szwedzki 46.04.

Lekkoatleci czescy święcili wielkie triumfy na zawodach w Antwerpji. 100 mtr. wygrał Dujardin (B.) 10,8, 2) Engel 11 sek., 200 mtr. Engel 23,2 (drugi), 400 mtr. Knenicky 50 sek., 800 i 1500 mtr. Drozda (C.) 1:58 i 4:05,8, 5 klm. Koscak 15:24, 2) Rumst (B.) 15:28, skok wdal Doberman 717, 3) Hoffman 706, kula Douda 13,83, dysk Vanoucek 43,20, 2) Douda 43.17.

Karjera pięściarska Scotta została definitywnie zakończona. Poznali się na nim nawet jego rodacy, gwiżdżąc uporczywie, gdy Anglik znokautowany najprawidłowiej przez Stribblinga, znów reklamował foul. Mecz trwał zaledwie 5 minut i w pierwszej rundzie Scott leżał trzykrotnie do dziewięciu, a od nokautu uratował go jedynie gong. Reklamowanie foulu w tych warunkach, to było już za dużo nawet dla silnych nerwów i szowinizmu rodaków Scotta.

Spotkanie, jak już mówiliśmy, było monotonne, Stribbling już w pierwszej sekundzie trafił Scotta lewym sierpem i oszołomił go. Potem przez cały czas meczu sędzia tylko liczył, a Scott wstawał przy dziewięciu, by szukać napróżno ratunku w zbawczym clinchu. Wreszcie w drugiej rundzie los jego został przesądzony.

Spotkaniu przyglądało się 40.000 widzów. Bokserzy zarobili po 7.000 funtów (300.000 zł.), Scott zdaje się już poraz ostatni w życiu.

Argentyna i Urugwaj

finalistami mistrzostw świata

Dwa półfinały mistrzostw świata w Montevideo przyniosły zwycięstwa dwu faworytom, finalistom olimpijskim Urugwajowi i Argentynie. Faworytem na finalistę po eliminacjach były jednak Stany Zjednoczone. Tymczasem Argentyna zwyciężyła w stosunku 6:1, górując o parę klas.

Argentyńczycy od pierwszej chwili panowali nad boiskiem i grali wspaniale. Mimo to pierwsza bramka pada dopiero w 30 min. w rogu, z 30 mtr. strzału Montiego. Amerykanie nadużywają siły i mają parę momentów niebezpiecznych, ale obrona Argentyńczyków jest na wysokości zadania. Po przerwie Argentyna panuje całkowicie nad sytuacją, zwłaszcza, że Amerykanie są wyczerpani grą w błocie. Scopelli strzela drugą bramkę w 10 min., Stabile podwyższa wynik do 3:0 strzałem głową, Pencelle wykorzystuje świetną centrę Evarista i w identyczny sposób zdobywa piątą bramkę. Szósty punkt pada w 40 min. ze strzału Ferena. Amerykanie zrywają się do kontrataku i Fliore zdobywa punkt honorowy. Sędziował dobrze Langenus, trzymając w karbach Amerykan.

Znacznie poważniejszy opór, mimo identycznego wyniku, stawiła Urugwajowi—Jugosławja. Urugwajczycy rozpoczęli coprawda energicznemi atakami, ale pierwszą bramkę zdobywają Jugosłowianie ze strzału Vinodabovica (4 min.). Przez dwanaście minut Jugosławja ma przewagę. Urugwajczycy są zdenerwowani utratą punktu. Wyrównanie ze strzału Cea, a nawet prowadzenie zdobyte przez Anselma z centry Irirte, nie załamuje jednak Jugosłowian. Dopiero nieuznanie przez sędziego bramki zdobytej prawidłowo, przekreśla nadzieje ostatnich przedstawicieli Europy. Odtąd Urugwajczycy panują nad grą. Wspaniały strzał Anselma ustanawia wynik do przerwy. Z rzutu wolnego zdobywa bramkę skrzydłowy Iriarte (podanie Fernandeza). Cea wykorzystuje błąd Ivkovica, wreszcie też Cea ustanawia wynik dnia.

W finale Urugwaj pokonał Argentynę, przyczem doszło do awantur.

Tennisiści japońscy święcili znaczny triumf w Holandji, bijąc reprezentację tego państwa 4:1. Ohta pobił mistrza Holandji Timmera 6:2, 7:5, 6:4, a van der Heide 6:3, 6:3, 8:6. Harada wygrał z van der Heide 6:2, 6:4, 6:1, a przegrał jednak z Timmerem 6:2, 8:6, 10:12, 2:6, 3:6. W grze podwójnej Harada, Abe pokonali Timmera, Koopmana 6:3, 6:3, 6:3.

Jänecke i Lorenz, dwaj tennisiści berlińscy pokonali w Marienbadzie Soykę i Kleina w stosunku 5:0, przyczem Klein nie zdobył ani jednego seta. Rzuca to odpowiednie światło na wartość zwycięstwa Polaków nad reprezentacją Niemców czeskich. Tennisiści berlińscy nie są bowiem nawet w Berlinie gwiazdami.

Sprinterskim mistrzem Niemiec został ostatecznie Steffes. Gilgen, stayer szwajcarski, znany z występów na torze warszawskim, przegrał dwukrotnie w Budapeszcie z nieświetnym Niemcem Christmanenm.

Biuletyn tygodniowy z prowincji polskiej

Zagłębie Górnicze. Victorja Sosnowiec — Hakoah 4:2. O mistrzostwo kl. A. Zawody powyższe stanowiły gwóźdź sezonu, decydowały bowiem o tytule mistrza okręgowego. Zwycięstwo Victorji było w pełni zasłużone, przeważała ona bowiem nad Hakoahem ogólnem wyrobieniem fizycznem i grą głową, w czem specjalnie celował Sobala.

Pierwsze minuty należą do Victorji, która zdobywa bramki przez Chojnackiego, Regułę i Morgałę. Hakoah w tej części uzyskuje 1 bramkę przez Janklewicza. W drugiej połowie Hakoah ma przewagę i Rozen uzyskuje najpiękniejszą bramkę dnia, mijając 3-ch przeciwników, strzałem z 20 mtr.

Następuje huraganowy atak Victorji i Morgała umieszcza piłkę w siatce Hakoahu. Wyróżnić kogoś trudno, wszyscy dali ze siebie maksimum. Sędziował bardzo dobrze p. Berwald z Krakowa. Publiczności ponad 3,000.

Makabi — C. K. S. 2:2. O mistrzostwo kl. A. Makabi się poprawia z meczu na mecz. Bramki uzyskali Szmidt i Fiszel dla Makabi, Przybyłek i lewy łącznik dla C. K. S-u. Wyróżnili się Fiszel, Szmidt i Saper z Makabi i Przybyłek z C. K. S-u. Sędzia bardzo słaby. **Zagłębie — Sosnowiec 3:2.** O mistrzostwo kl. A. Zagłębie ma przez cały czas przewagę. Bramki uzyskali Banasik, Cabaj i Goldblum dla Zagłębia, Cichoń B. i Andrusiewicz dla Sosnowca. Sędziował p. Kazibudzki dobrze. **C. K. S. Częstochowa — Ruch 1:1.** O mistrzostwo kl. A. Ruch zaliczony do grupy częstochowskiej z trudem wywalczył 1 punkt. Zawody prowadził p. Kozak. Solvay — Vesta Olkusz 2:0. Sędzia p. Mandek. Dąbrowa — Sarmata Wolbrom 3:1. Sędzia p. Grabiński

Tomaszów Maz. Lechja — Hakoah 3:2. C-klasowa drużyna robotnicza bije zasłużenie A-klasowy zespół łódzki. Do przerwy przewaga Lechji, która prowadzi 3:0, pod koniec meczu Hakoah zdobywa przewagę i dwie bramki. Bramki dla Lechji strzelili: Drajling II, Pruszczyński, Marciniak I. Hakoah nie wykorzystał dwu karnych. Sędziował dobrze p. Lebesbaum. Hakoah — Szczerbiec (Wolbórz) 1:0. Gra chaotyczna, słaba. Wyścig kolarski Tomaszów — Ujazd (20 klm.) wygrał Felec przed Drenbałtowskim.

Jędrzejów. TUR — Kraft (Pińczów) 4:1. Gra bardzo słaba. Obie drużyny zawiodły. Wyróżnili się u gości prawy łącznik i bramkarz, u gospodarzy środek napadu, prawe skrzydło, pomoc i obrona. Sędzia b. słaby.

Radom. Barkochba — Makabi 1:1. Mistrz. kl. A. Barkochba miała w pierwszej połowie zupełną przewagę, strzela jednak zaledwie jedną bramkę przez Rafałowicza. Po zmianie stron Makabi, dla której mecz ten miał decydujące znaczenie, dochodzi do głosu i wyrównuje z wolnego przez Lindzenia. Sędzia p. Glinin b. dobry.

R. K. S. — TUR (Wierzbnik) 1:1. Mistrz. kl. A. Walka obu kandydatów do tytułu mistrza przyniosła wiele emocyj. Gra równa, choć R. K. S. więcej atakował, żywa i ciekawa. Zwycięstwo R. K. S-u byłoby zasłużone. Bramkę strzelił doskonały Matyjaskiewicz dla R. K. S. Czarni — Proch (Zagożdżon) 3:0. Mistrz. kl. A.

W klasie A prowadzą R. K. S. i TUR po 11 pkt., przyczem R. K. S. ma o 2 pkt. stracone mniej. Kandydatami do klasy B są Proch i Makabi. O losie mistrzostw zadecyduje więc mecz TUR — Makabi.

Lublin. Sokół II — Hakoach 5:2. Mistrz. kl. B. Sędziował p. Nowakowski. A. Z. S. II — Sztern 1:0. Mistrz. kl. B. Sędziował p. Gąsiorowski. Unja — Hapoel 10:0. Sędziował p. Gostkowski. A. Z .S. — 22 p. p. (Siedlce) 2:1. Mistrz. kl. A. Sędziował p. Regenbogen b. słabo.

Kalisz. W.K.S. Prosna — ŻKGS 2:0. Mistrzostwa klasy B. Słaba gra obu drużyn. ŻKGS miał przez ostatnie 30 minut wielką przewagę, której nie mógł jednak wykorzystać. Sędziował dobrze p. Szer z Łodzi.

Białystok. Zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich przyniosły wyniki: Panie: 60 i 200 mtr. Fertelówna 8.4 i 30.6. 500 mtr. i skok wdal — Goldszmidówna 1.41 i 4.26. Wwyż — Fertelówna 119. Kula i dysk: Brzezińska 8.25 i 22.78. Panowie: 100 i 400 mtr. Wygodzki 12.2 i 59 (poza konkursem Szydłowski 55.6) 1500 mtr. Chandres 4:58.4. wdal—Goldberg 551; wwyż — Szerszheim 153; kula — Brzeziński 992; dysk — Warhaltig 905.

Kozłowski pobił rekord okręgowy w rzucie dyskiem, osiągając 42 mtr. Wickhaus skoczył wwyż 173.

Mecze siódemkowe: Kraft—ŻKS 1:0. Makabi — Jutrzenka 3:0.

Kutno. Sokół (Zgierz) — Sokół 3:1 (1:0). Pierwsze zawody na nowym stadjonie Sokoła. Gra ciekawa, naogół równa. Zespół gospodarzy okazał się ambitnym i szybkim, lecz mało zgranym. Zespół gości wyrównany, odczuć się dało przemęczenie rannem spotkaniem z Ł. K. S-em o mistrzostwo.

Kowel. W. K .S. — W. K. S. (Równe) 3:2. Mistrzostwo kl. A. Bramki dla W. K. S. Kowel zdobyli Marjan, Musiał i Kostmanowicz, dla Halerczyka—Walczak. Sędzia p. Granicz b. słaby. Hasmonea (Równe) — W. K. S. (Kowel) 4:0. Na wyróżnienie z W. K. S-u zasługuje Sacharczyk, Matkowski i Bednarczyk; z Hasmonei obrona i środek pomocy. Sędzia p. dr. Stocki dobry. W. K. S. Kowel dzięki zwycięstwu nad Halerczykiem, wysunął się na piąte miejsce, spychając Hasmoneę na 6-te, a zarazem do kl. B.

Grodno. Ż. K. S. (Białystok) — Makabi 3:0. Sędziował p. Matlak. Cresovia — Kraft 9:3. Sędziował p. Ziembicki.

Nowogródek. Makabi kombinowana (Baranowicze) — Makabi 4:1. Gra pod znakiem stałej przewagi gości, u których wyróżniły się obrona i pomoc. U gospodarzy dobry bramkarz. Sędzia p. Karwacki b. słaby.

Baranowicze. Makabi — II Baon (Ludwikowo) 7:1. Znaczna przewaga Makabi. Sędzia p. Rodkiewicz dobry.

Równe. Hasmonea kombin. — WKS (Łuck) 4:1. Zawody towarzyskie. Gra żywa i b. interesująca. Doskonale grał bramkarz Hasmonei Markowicz, poza nim wyróżnił się u wojskowych Kozlik. Sędziował p. Gluz. Sokół — Hasmonea (Kowel) 9:0. Mistrzostwo kl. A. Nadzwyczaj słaba gra marudera wołyńskiej kl. A. Bramki dla doskonale grającego Sokoła zdobyli: lewy łącznik (4), Winogradow (2) i Szewczyk. Sędziował p. Bukowiecki. Powyższem zwycięstwem zdobył Sokół definitywnie mistrzostwo okręgu wołyńskiego.

Mistrzostwa Lwowa w pływaniu

Pogoń zwycięża i zdobywa 333 p. Pięć nowych rekordów

Lwów stał w ub. tygodniu pod znakiem pływania. W łączności z zakończeniem kursu prowadzonego przez węgierskiego trenera p. Mezela, przeprowadzono w ciągu czterech dni zawody o mistrzostwo okręgu oraz szereg konkurencyj poza właściwym konkursem mistrzowskim, ze specjalnem uwzględnieniem młodzieży.

Sport pływacki rozwija się we Lwowie w specjalnie trudnych warunkach. Przedewszystkiem brak naturalnej wody, której obecność sama już niejako zmusza do bliższego zainteresowania się sportem wodnym, pozatem trzystutysięczne prawie miasto nie posiada odpowiednich sztucznych urządzeń, któreby umożliwiły racjonalną pielęgnację pływania.

Z istniejących dwu basenów „Żelazna woda" wogóle nie nadaje się dla celów sportowych, a „Świteź" po adaptacjach przedstawia się wprawdzie wcale dobrze, jednak pozostaje ona w ręku prywatnego przedsiębiorcy, dla którego ważniejszą rzeczą są dochody z kąpieliska, niż względy na dobro sportu. Nadzieje pokładane w basenie 26 p. p. niestety spaliły na panewce. Roboty zostały przerwane w połowie z powodu braku gotówki.

Jeśli w tych warunkach sport pływacki we Lwowie rozwija się wcale nieźle, to świadczy to nader pochlebnie o jego adeptach i o ludziach, którzy organizacji jego poświęcają sporo czasu i sił. Że postępy są, o tem przekonały nas właśnie ostatnie zawody, na których poprawiono pięć rekordów okręgowych i wyrównano jeden polski.

Prym w pływactwie dzierży znów Pogoń, która jest obecnie bezwzględnie najwszechstronniejszą organizacją sportową Lwowa. Obsadziła ona też lwią część miejsc osiągając w ogólnej klasyfikacji 333 pkt. Pogoń ma obok starszych zawodników również w szeregach swych młodzież w wieku 14—15 lat, która zapowiada się doskonale. Na drugiem miejscu znalazła się Lechja—142 pkt., która również dysponuje utalentowanemi jednostkami. Hasmonea zdobyła 21 pkt., wykazując znaczne zainteresowanie dla pływania. Uderzał brak zawodników AZS. Czarnych, Ukrainy i t. d.

Pod względem ilościowym wypadły zawody wcale dobrze. Świadczy o tem choćby fakt, że do niektórych sztafet stawało po pięć drużyn! Znaczną poprawę znać na dystansach krótkich. Lwów dysponuje dzisiaj większą ilością równych pływaków i tak np. 100 mtr. około dziesięciu przepływa w czasie 1:15 —1:18. Znaczny postęp znać, gdy idzie o crawla.

Zawiodły prawie całkowicie panie, co jednak zapisać należy na karb feryj i wyjazdów ze Lwowa. Szczerbówna (Pogoń) osiągnęła stosunkowo najlepsze wyniki. Bardzo słabo wypadły skoki, również gra w piłkę wodną pozostawia wiele do życzenia.

Wyniki techniczne były następujące:

Panowie: 100 mtr. styl dow.: 1) Jałowy (Pog.) 1,15, 2) Bober (Pog.) 1:18,5, 3) Lubicz (Lech.) 1:18.8, 4) Weissberg (Pog.) 1:19. 400 mtr. styl dow.: 1) Jałowy (Pog.) 6:39,7, 2) Bunzel (Pog.) 7:3,4, 3) Zakrzewski (Lech.) 7:5,1. 100 mtr. nawznak: 1) Sulik (Pog.) 1:39,4, 2) Zając (Pog.) 1:46,4. Syjak (Lech.) 1:48,2. 200 mtr. styl klas.: 1) Nowicki (Lech.) 3:52,6, 2) Możołowski (Lech.) 3:51,4, 3) Eisler (Has.) 3:52,4. Sztafeta 4x50 mtr. styl dow.: 1) Pogoń (Englert, Sulik, Weissberg Bober) 2:44,2, nowy rekord okr., 2) Pogoń II 3:07,3, 3) Lechja I 3:12,8. Sztafeta 4x200 mtr. mtr. styl dow.: 1) Pogoń I (Binzel, Jałowy, Sulik, Englert) 12:53,4 (nowy rekord okręg.), 2) Pogoń II 13:50,4, 3) Lechja I 14:11,8. Sztafeta 3x100: 1) Pogoń I (Zając, Sulik, Englert) 4:34,8, 2) Pogoń II 4:52,2, 3) Lechja I 5:57,2. Skoki trampolinowe: 1) Kremer (AZS), 2) Lach (Lechja), 3) Nowicki (Lech.).

Panie: 100 m. styl. dow.: 1) Szczerbówna (Pog.) 1:38,8, 2) Bartmańska (Lech.) 2:14, 3) Kohlerówna (Pog.) 2:22,8. 400 mtr. styl. dow.: 1) Szczerbówna (Pog.) 7:56,6 (nowy rek. okr.), 2) Bartmańska (Lech.) 10:41,2, 3) Kohlerówna (Pog.) 10:47,4. 1.500 mtr. styl dow.: 1) Bartmańska (Lech.) 41:10,4, 2) dr. Adamiakowa (Pog.). 100 mtr. nawznak: 1) Szczerbówna (Pog.) 1:54,4, 2) Bartmańska (Lechja) 2:43, 3) Adamikowa (Pog.) 3:15,5. 200 mtr. st. klas.: 1) Kohlerówna (Pog.) 5:07,2, 2) dr. Adamiakowa (Pog.) 5:46,2, 3) Tarnowiczówna (Lech.) 5:52,8. Poza konkursem Szczerbówna (styl dowolny 3:36,4 nowy rek. okręg.). Sztafeta 3x100 mtr. pań: 1) Pogoń (Adamiakowa, Kohlerówna, Szczerbówna) 8:6,6 (nowy rek. okr.).

W piłce wodnej odbyły się jedynie dwa towarzyskie spotkania. Pogoń pokonała Lechię w stosunku 11:0 (6:0). Bramki zdobyli Jałowy (6), Bunzel i Weissberg (2), oraz Bober. Team kombinowany — Hasmonea 1:1. Przez cały czas lekka przewaga Hasmonei. Bramkę dla Hasmonei zdobył Weingarten, dla teamu Petryński.

Oprócz konkurencyj mistrzowskich odbyły się jeszcze zawody z udziałem młodzieży względnie uczestników kursu. Wyniki były następujące: 50 mtr. dla chłopców do lat 15-tu styl klas.: 1) Rozlachowski (Pog.) 53:4. 100 mtr. (dla chłopców do lat 18-tu) styl klas.: 1) Eisler (Hasm.) 1:40.8. 50 mtr. nawznak (15 lat): 1) Klimka (Pog.) 63,4. 100 mtr. nawznak (lat 18): 1) Syjak (Lech.) 1:48. 100 mtr. styl dow. (lat 18): 1) Wolf (Pog.) 1:28,8. 50 mtr. st. dow. (lat 15): 1) Klimko (Pog.) 44. 4x50 mtr.: 1) Pogoń I (Englert, Bober, Jałowy, Sulik) 2:1,8 (rekord polski wyrównany), 2) Pogoń II 2:24,2, 3) Lechja. 50 mtr. styl dow. pań: 1) Szczerbówna (Pog.) 43,2, 2) Bartmańska (L.) 62. 50 mtr. styl dow. panów: 1) Sokołowski II (L.) 38,4, 2) Zając (Pog.) 38,6.

Czesław Jerzy Kączkowski

SKOK WWYZ

Jest we mnie wieczna, kuniebna tęsknota,
co drży, jak strzały szybkolotnej grot:
że mnie się wywiódł wielki ród pilotów,
we mnie się począł przez Atlantyk lot!

Niby inżynier, co trudnych tajemnic
w laboratorjum rozwikłuje treść,
składam cierpliwie równanie odziemnej:
chcę siłę przyciągania — inną siłą znieść.

Jak kreską ułamka, poprzeczką poziomo
rozdzielam dane, które wchodzą w grę:
w liczniku jestem sam liczbą skończoną,
mianownik — w nieskończoność wyolbrzymić chcę!

Z uporem dzień po dniu w badanem równaniu
każdy milimetr wywalcza mój spryt —
aż przecież kiedyś znajdę rozwiązanie:
skoczę — i jak cudowny rozwieje się mit.

Leopoldowi Pobóg - Kielanowskiemu.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Akademicka Grupa Pracy, Łódź. Nie nadesłali nam Panowie adresu. Prosimy skierować się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego, Warszawa, Wiejska 11. Ulgi na bilety i przejazd kolejowy otrzymają Panowie.

A. F. Katowice. Caracciola startuje na turystycznym wozie Mercedes-Benz.

P. Ludomir. Radł. Frankfurt. Dziękujemy, ale korespondenta mamy. Pozatem wyjazd Polaków jest zachwiany. Prosilibyśmy ewentualnie o zdjęcia. Płacimy po 6—8 zł.

P. St. Olsz. i St. Rog., Warszawa. Niestety, barw tych klubów nie znamy.

P. Zbig. Walf., Śródborów. Dziękujemy za list, jesteśmy nim bardzo wzruszeni. Wyniki są doskonałe. Wierszyk — jak na 12-letniego autora — miły, choć jeszcze nie do druku. Przesyłamy pozdrowienia.

„Kmicic", Warszawa. Nowela tennisowa J. Janowskiego p. t. „Zwycięstwo", była drukowana w 25 i 26 numerze „Przegl. Sport." z dn. 26 i 29 marca r. b.

P. Hip. Guz., Sejny. Abonamentu dla panów nie możemy obniżyć. Cena 30 gr. za egzemplarz jest najniższa, jaką można pobierać. Powodzenia w pracy!

Tow. Polsko-Chińskie. Warszawa. Egzemplarzy darmowych zasadniczo nie wysyłamy.

Związek Polaków w Niem., Charlottenburg. Zmianę adresu przeprowadzi administracja. Dziękujemy za życzliwe słowa.

P. Paweł Saw., Choceń. Artykuł dobry, jednak omówienie opiera się na zbyt małej ilości danych o naszym przeciwniku.

Stały Czytelnik, Jędrzejów. Prosimy o krótkie sprawozdania. Dziękujemy za słowa uznania.

Na Pomorzu

Toruń. Gryf — TKS 4:1 (1:1). Mecz treningowy. Mecz w koszykówce pomiędzy drużyną 4 p. lotn. i G.K.S. dał wynik 31:18 na korzyść lotników. G.K.S. wystawił II drużynę.

Bydgoszcz. Polonja — PePeGe (Grudziądz) 1:0. Gra równa do przerwy, w drugiej połowie ostra. Napastnicy obu drużyn psują szereg dobrych sytuacyj podbramkowych. Bramkę zdobył Kimmel, najlepszy gracz na boisku. Sędziował b. dobrze p. mjr. Hofbaur. W mistrzostwie klasy B Goplanja (Inowrocław) pokonała Spartę 2:0. Astorja — Zuch (Toruń) 1:1.

Zawody ciężkoatletyczne o mistrz. miasta przyniosły następujące wyniki: Podnoszenie ciężarów: w. kogucia — Książkiewicz (Siła) 420 ft., w. piórkowa — Wesołowski (Siła) 485 ft., w. lekka — Graczykowski (Siła) 460 ft., w. półśrednia — Wyczyński (Ursus) 465 ft., w. średnia Flisok (Ursus) 480 ft. w. półciężka — Urbański (Ursus) 550 ft., w. ciężka — Wiśniewski (Ursus) 530 ft.

Ostrów. Zawody tennisowe pomiędzy Ł. K. S-em i Ostrovią dały niezbyt znaczne, ciężko wypracowane zwycięstwo łodzianom, co odzwierciadlają niżej podane wyniki poszczególnych gier: Zyndeband (Ł. K. S.) — Tyrakowski 6:1, 2:6, 6:4; Pieczyński (O.)—Król 6:2, 6:4; Saks, Zyndeband (Ł. K. S.) — Kluz, Krause 6:2, 6:4; Corcelli (Ł. K. S.) — Tyrakowski 10:8, 2:6, 6:1; Pieczyński (mistrz Ostrovii) — Saks (mistrz Ł. K. S.) 6:4, 6:4.

Kępno (Wlkp.). A. Z. S. — O. K. S. (Ostrów) 4:1. Zacięta walka. Sędziował słabo p. Ostrowski.

Więcek, pierwszy triumfator „Biegu Dookoła Polski" ma w tym sezonie wyraźnego pecha. Ub. niedzieli w Gnieźnie w wyścigu na 100 klm. przyszedł do mety jako trzeci z różnicą ułamka sekundy. Zwyciężył Heinisz (Tow. Kol. Pakość) 3:09, 2) Lange H. (H. C. P.) 3:09.1, 3) Więcek (Polonia—Bydgoszcz) 3:09,2, 4) Woźniak (Warta) 3:15. Wyścig ukończyło 25 na 31 startujących.

Małopolska

Stanisławów. Hakoah — Stanisławowja 1:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Stanisławowja grała z pechem, mając w pierwszej połowie przewagę nie mogła wykorzystać szeregu dogodnych momentów. Weinreb z podania Junga uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę dnia. W drugiej połowie Stanisławowja stara się wyrównać, ale ataki jej likwiduje dobrze usposobiona obrona Hakoahu lub bramkarz. Wyróżnili się w Hakoahu Brikner, Szwarc, Jung, Woltemberg i Fener II. W Stanisławowji Klimczak, Mikotta, Jaciach i bramkarz. Sędziował b. dobrze Dr. Wilder. Rewera — Admira 3:0. Bramki strzelili Koppe i Siośniak 2.

Rzeszów. Barkochba — Jutrzenka (Tarnów) 2:1. Bramki: Haber dla Jutrzenki, Laub i Reich dla Barkochby. Sędzia p. Długosz z Rzeszowa.

Kołomyja. 44 p. p. — Prolom (Stanisławów) 3:1. Zasłużone zwycięstwo wojskowych. Prolom jest najsłabszą z oglądanych B-klasowych drużyn. Bramki dla zwycięzców zdobyli Lach, Ziegler i samobójcza, dla Prolomu Marunik.

Tarnów. ŻMS. — Mościce 4:2. Zasłużone zwycięstwo ŻMS-u. Zawody stały na niskim poziomie. Zły stan boiska utrudniał rozwinięcie normalnej gry. W drużynie ŻMS-u zasługuje na pochwałę linja napadu z Eisenem na czele. Z Mościc dobry środek napadu i Łabno. Sędzia p. Kulczyk, b. dobry.

Tarnovia — Samson 4:0. Od mistrza podokręgu Krakowskiego można by się czegoś więcej spodziewać, niż zwycięstwa 4:0 nad najsłabszym klubem. Bramki strzelili Jachimek (2), Krupa i Lack. Wyróżnili się u zwycięzców Mikulski, a w Samsonie Owider i bramkarz.

Bielsk. B. B. S. V. — K. S. 07 (Siemianowice) 4:1. Mistrzostwo ligi śląskiej. Piękne zwycięstwo gospodarzy. Ślązacy okazali się zespołem słabym, który swe braki techniczne nadrabiał przeważnie bezkarnie uchodzącą brutalnością. Na wyróżnienie zasługują Śliwa, Hönigsmann i Lober, z gości Gawron i Gediga. Słaby był bramkarz Langfort. Bramki zdobyli dla B.B.S.V. Matzner (2) i Byrski (2), dla 07 z karnego Gediga. Sędzia p. Pytlik.

D. F. C. Sturm — Koszarawa (Żywiec) 2:1. Mistrzostwo kl. A. Koszarawa grała bardzo ambitnie i zasłużyła sobie conajmniej na wynik remisowy. Bramki zdobył dla Sturmu Leński (2). Sędzia p. Posner. B. B. S. V. (B — Liga) — K. S. Beskid (Andrychów) 4:0. Mistrz. B-ligi. Bramki: Jenkner (2), Pecenka i Byrski. K. S. Leszczyński — Bialski K. S. 1:0. Mistrz. B-ligi. Niespodziewana porażka BKS.

ST. ZALESKI

1

Przeklęta łódź

NOWELA WIOŚLARSKA

Wylegiwaliśmy się całą gromadką na pomoście naszego klubu, plecami do słońca, wodząc rozleniwionym wzrokiem po spokojnej, jakby uśpionej, powierzchni rzeki. W pewnej chwili usłyszeliśmy charakterystyczne sapanie i klepotanie nadpływającego parowca. Przeszedł koło nas szybko i bardzo blisko, tak blisko, że zwróciło to uwagę wszystkich nas.

— To bezczelność! — oburzył się, gorący jak zwykle, doktór Reiss — mało tego, że biegu nie zwalnia ale jeszcze podjeżdża tak blisko, że omal bosakiem do niego dostać można. Patrzcie tylko panowie, co za fala idzie. Wszystkie łodzie nam porozbija.

— Byłoby wskazane ponownie zwrócić się do komisarjatu wodnego — wycedził flegmatyk Konarski, by zrobił z tem wreszcie jakiś porządek.

— A tymczasem zamiast łodzi po Wiśle pływać będą pojedyncze klepki! Czekaj tatka latka! — irytował się choleryczny doktór.

— Hej! przystaniowy! — krzyknął, unosząc się z pomostu do pozycji półsiedzącej komendant przystani — wyrzuć pan z „Błędnego ognika" odboje za lewą burtę. To przeklęte pudło napewno uszkodzi sąsiada.

Przystaniowy, który siedział właśnie w „Błędnym ogniku" i naprawiał wantę, widząc nadbiegającą falę czemprędzej porwał za odboję i wyrzucił ją za lewą burtę. Lecz w tej chwili toczący się wodny wał podważył dno łodzi tak, iż w jednej sekundzie zachybotała się wprawo i wlewo, przystaniowy zaś poleciał całem ciałem na burtę.

Usłyszeliśmy krzyk. Mimowoli wszystkie oczy skierowały się w stronę „Błędnego ognika". Z łodzi wyskoczył przystaniowy i szedł niosąc przed sobą skrwawioną i poszarpaną prawą rękę, klnąc przytem głośno i dosadnie. Podbiegliśmy do niego, otaczając go kółkiem.

— Co się stało panie Witczak — spytał komendant przystani.

— Palce mi zdarło panie inżynierze! Gdy rzuciłem odboję, przewróciłem się i ręka wypadła mi za burtę. W tej samej chwili — chrobot! To przeklęte pudło stuknęło z całą siłą o burtę „Rybitwy" i przyskrzyniło mi pazury. Proszę — zdarte do kości. Czy widział kto podobne djabelstwo? Ja mówię, że czort w tem paskudztwie siedzi i psoci.

— Niech pan zaraz idzie do apteczki i opatrzy rękę, — polecił mu inżynier, a gdy odszedł, dodał: — Dwu groszy nie dam, czy się na tem ten cały figiel skończy.

Zastanowił mnie sposób wyrażania się o „Błędnym ogniku", a jednocześnie przypomniałem sobie, że ostrzegano mnie, jako nowego członka klubu, przed tą łodzią.

— Czy istotnie — zwróciłem się do komendanta przystani — jest to tak wybitnie pechowa żaglówka.

— Pechowa?! krzyknął wyprowadzony z równowagi mojem niewinnem określeniem. — Ładnie pechowa! To jest przeklęta łódź!

Roześmiałem się, ubawiony przejęciem, z jakiem to wygłosił.

— Ja nie żartuję proszę pana — upewnił mnie tonem głęboko poważnym. — To jest dowiedzione, że w łodzi tej zamieszkało nieszczęście, czy djabeł — jak chce nasz Witczak, — dość, że nie było jeszcze nikogo, ktoby z nią miał do czynienia i nie przypłacił taniej lub drożej tej znajomości.

Ciekawe — mruknąłem, przyglądając się smukłej i lśniącej od czystości łodzi. — Wcale nie ma ponurego wyglądu.

— Ale zato ponurą przeszłość — rzekł doktór.

— Zaciekawia mnie pan — przyznałem szczerze — ale na czem właściwie polega ten jej pech? Dlaczego wiąże się z nią aż ponura przeszłość?

— Kochany panie — uśmiechnął się komendant przystani—wszyscy naogół w naszym klubie wiedzą już, że na „Błędnego ognika" nie siada się bezkarnie. Jest pan nowym naszym członkiem, więc muszę panu o nim wszystko opowiedzieć, dlatego choćby, ażeby pana przestrzec. Najprzód parę słów ogólnych.

„Błędny ognik" stoi w przystani naszego klubu już trzeci rok, jednak własnością klubu stał się niedawno, rok temu. Kto i gdzie go zbudował — niewiadomo. Do klubu przybył wraz z pierwszym swoim właścicielem, niejakim panem Koziełło, znanym odludkiem i małomównym dziwakiem. Właściciel jeździł na nim sam, mimo, że łódź, posiadająca 15 m. kw. żagla, wymagała podczas silniejszego wiatru bodaj jeszcze jednej osoby na balast. Ale ktoby się tam z nim dogadał! Otóż ów tajemniczy i małomówny pan Koziełło pewnego dnia, podczas niezwykle silnego wiatru i fali przewrócił się z łodzią, zaplątał się w linę i dostawszy się pod płachtę leżącego na powierzchni wody żagla, tam się zadusił.

Niedługo po tym wypadku znalazł się amator na kupno „Błędnego ognika", gdyż wówczas nikomu jeszcze nie było wiadomo, co za djabeł siedzi w tem pudle. Nabył ją mój dobry przyjaciel, pan Lambert, a że był to nietylko zapalony żeglarz lecz i bardzo miły i uczynny towarzysz, przeto na „wypróbowanie" łodzi znalazło się sporo amatorów. I wtedy się zaczęło. Nie było wyjazdu, by nie stało się coś przykrego: to wanta pękła, to żagla ani rusz podnieść nie było można, to kotwica się zerwała, to bosak utonął... jednem słowem łódź posiadała jakieś specjalne zdolności w kierunku obrzydzania siebie wszystkim. Początkowo przechodziło wszystko niepostrzeżenie, gdyż każdy brał to za wypadek, lecz wreszcie zwróciła naszą uwagę ta pewnego rodzaju systematyczność w psoceniu. Utarło się wtedy przekonanie, że co do tego djabelstwa nigdy nikt nic przewidzieć nie może.

— Co to! jedziesz dziś „Błędnym ognikiem"?— mawiano. — Wyrzuć zegarek, bo i tak nie wiadomo, kiedy wrócisz.

Samego siebie przeszedł jednak ten djablik na regatach. Wiatr był prawdziwie sztormowy, tak, że wszystkie łodzie jechały pod zarefowanemi żaglami. Niech pan sobie wyobrazi taki obrazek pod Jabłonną, gdzie brzegi niskie i wiatr dmie ile ma siły w płucach. Na „Błędnym ogniku", oprócz właściciela, jechałem ja i jeszcze dwóch panów, jako balast. Przez cały czas prowadziliśmy bieg razem z „Rybitwą", która płynęła tuż obok. W tem miejscu nurt się zwężał a w dodatku trzeba było zrobić zwrot. By zyskać na miejscu Lambert podprowadził „Błędny ognik" tuż do „Rybitwy" i obie łodzie prawie równocześnie skręciły stery celem przerzucenia żagli. Tego tylko czekał nasz djabełek! Ster trzasł jak suchy patyk i łódź, zamiast wykręcić, całym impetem wpadła na „Rybitwę". Co się stało w następnych sekundach — nie wiem, gdyż palnałem głową o skrzynkę mieczową i setki gwiazd, które zobaczyłem, zakryły mi cały widok. Lambert wpadł do wody i zaczął tonąć. Wydało mi się to w pierwszej chwili nieprawdopodobnem, gdyż Lambert umiał pływać, lecz zrozumiałem to potem, gdy przekonałem się, że wypadając z pudła, zawadził o burtę i złamał rękę.

Pomijając śmierć Koziełły, która mogła być wypadkiem, wszystkie dotychczasowe kawały tego ożaglonego djabelstwa można było traktować humorystycznie, lecz dopiero teraz djabeł pokazał pazury. Ostrzegłem Lamberta i szczerze namawiałem go, by łódź sprzedał. Śmiał się, że jestem zabobonny. Nigdy nim nie byłem, ale wierzyłem zawsze, że są pewne miejsca i przedmioty, które podobnie piorunochronom, mają właściwości przyciągania nieszczęść.

d. c. n.

Ostatnie sety w Puharze Davisa

Jak Francuzi zatriumfowali jeszcze raz nad Ameryką



PREZYDENT DOUMERGUE ŚWIADKIEM WIELKIEGO TRIUMFU
Przed spotkaniem gry podwójnej Prezydent Francji wita się z drużynami; od lewej stoją: kapitan Gillou, Cochet,, Brugnon, Borotra, kapitan Dixon, Lott, Allison, van Ryn.

Borotra - Lott 5:7, 6:3, 2:6, 6:2, 8:6
Cochet - Tilden 4:6, 6:3, 6:1, 7:5

Paryż, 28 lipca.

Po wczorajszej przegranej Amerykanów w doublu, losy Puharu nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. Borotra i Cochet mogli przecież przegrać swoje mecze. To też zainteresowanie spotkaniem doszło do kulminacyjnego punktu.

Mój autobus ugrzązł już o 500 mtr. od stadjonu w morzu przeróżnych wozów. Wszystkie wejścia oblężone były przez publiczność, dla której biletów zabrakło. To też bez pomocy łokci nie można się było dostać.

Pierwsza para, to Borotra i Lott. Tak jak przewidywałem, wynik walki był do ostatniej piłki pod znakiem zapytania.

W I-ym secie Bask gra wprost fatalnie, najłatwiejsze piłki pakuje w siatkę lub na aut; popełnia też szereg fatalnych błędów taktycznych. Już z pierwszych uderzeń rakiety widać, że Borotra jest nieusposobiony, a co najgorsze — niema w dniu tym szybkości.

Lott odwrotnie, olśniewa prędkością. Amerykanin prowadzi [illegible]:2. Jednak Francuz wyrównuje na 5:5. W decydujących gemach Borotra fatalnie serwuje, daje kilka „double autów" i set przegrywa 5:7.

W drugim secie Borotra zmienia nieco taktykę, przypuszcza szturm przy siatce co mu przynosi seta 6:3. W ostatnim gemie walka była niezwykle zażarta i dopiero za 4-ym setbollem smecz Baska zakończył walkę.

W III-im secie znów Borotra nie jest sobą, tak że trudno go nazywać „latającym Baskiem". Yankes mija Francuza wspaniale przy siatce, a u Borotry zawodzi nawet jego niezawodna broń jak smecze. Set wygrywa Lott 6:2.

W 4-ym secie Borotra po odpoczynku, wszystko stawia na kartę, na chwilę odzyskuję dawną szybkość i prowadzi 4:2. Lott się załamuje i przegrywa 6:3, z czego dwa gemy na sucho.

W decydującym secie Borotra gra z szaloną ambicią i prowadzi 4:2. Lott skupia siły i wyrównuje 4:4.

Bask znów prowadzi 5:4. Lott wyrównuje 5:5. Swój serwis Borotra wygrywa na sucho 6:5. W następnym gemie Bask prowadzi 30:0. Na widowni wprost niebywałe napięcie, jeszcze dwie piłki a los Puharu będzie przesądzony. 30:15, 30:30, 30:40, 40:40, przewaga Lotta i wyrównanie 6:6.

Serwis Baska, atak przy siatce i znów prowadzi on 7:6. W następnym gemie przy drugim meczbollu Borotra wspaniałym drajwem mija Yankesa przy siatce i wygrywa mecz i zarazem Puhar.

Młody Yankes grał świetnie, znacznie lepiej, niż z Cochetem. Borotra zwycięstwo winien jedynie zawdzięczać większej rutynie i własnej publiczności.

Mecz Cochet — Tilden stracił już posmak sensacji, wobec 3 zwycięstw Francuzów. To też widoczne było odprężenie nerwowe na widowni. Tem niemniej mecz ten miał wprost kolosalne znaczenie. Chodziło tu o zadokumentowanie, kto właściwie jest królem tennisu, no i oczywiście o rehabilitację Cocheta po klęsce z Allisonem.

W I-ym secie Tilden wyraźnie przeważa, jego piorunujące drajwy wyrzucają coraz maleńkiego Ljończyka het daleko za kort. „Big Bill" wygrywa dość łatwo seta 6:4.

Ale na tem koniec.

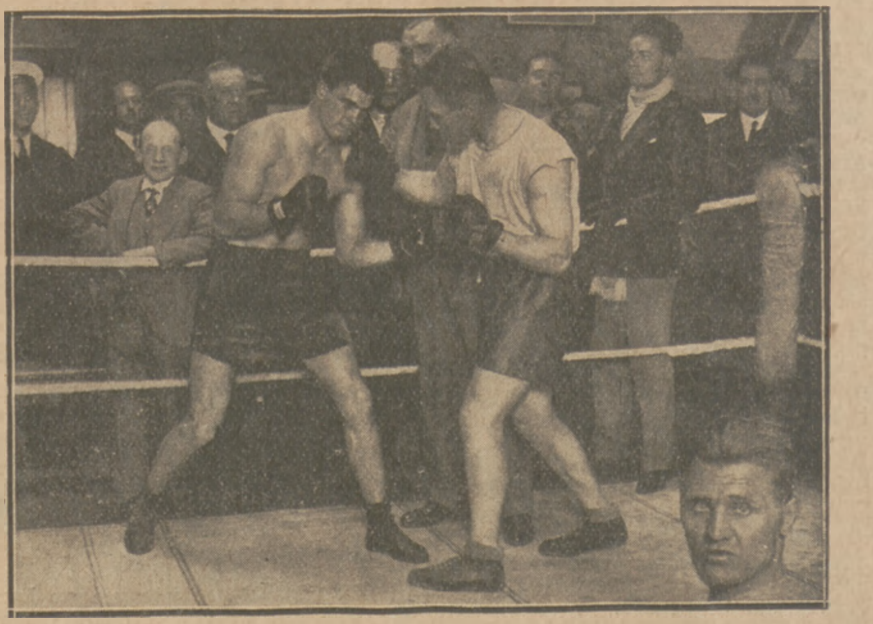
Cochet najwidoczniej uważa, że jeden set oddany koledze z za oceanu, to zupełnie wystarczy. Przejmuje inicjatywę w swe ręce. Wielki Bill musi biegać z jednego rogu na drugi, to znów gonić za lobami Cocheta. Wielki mistrz wyraźnie niszczy siły przeciwnika fizyczne, jak i duchowe. Lekkość i łatwość z jaką przyjmuje zabójczy serwis Yankesa jest wprost zadziwiająca. Set wygrywa 6:3, z czego dwa ostatnie gemy na sucho.

W III-im secie powtarza się historja poprzedniego, tylko Cochet jeszcze staje się więcej dokładny i regularny. W tej chwili Francuz robi wrażenie trenera, który daje uczniowi piłki w różne miejsca placu, chcąc go nauczyć bronić się z każdej pozycji. Rezultat tego krótkiego seta 6:1.

W 4-ym secie Tilden stawia zacięty opór. Gemy idą równo. Cochet prowadzi 5:4, przy jednej nieudanej meczowej piłce Tilden wyrównuje. Ale już następne dwa gemy należą do Francuza. (7:5).

Kiedy sędzia ogłosił zwycięstwo, flaga francuska dumnie powiała na maszcie i rozległy się tony Marsyljanki. Tłum szaleje na cześć Cocheta: póki on gra, Puhar nigdy niepowędruje za Ocean.

K. Gryżewski.



PHIL SCOTT OSTATECZNIE POKONANY
Słynny ze swych zwycięstw przez dyskwalifikację, mistrz Anglji (u dołu), przegrał nokautem w 11 rundzie do Amerykanina Young Striblinga, którego widzimy w czasie meczu treningowego.

Z kierownicą w ręku

przez Polskę i Europę

I międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Łodzi na motocyklach w dn. 15 — 17 sierpnia organizuje Union. Spodziewany jest udział pierwszorzędnych motocyklistów zagranicznych. Będzie to prawdopodobnie największa tego rodzaju impreza w Polsce. Każdy uczestnik musi przebyć minimum 350 klm., przyczem zaświadczenia przejazdowe należy pobierać co 150 klm. Trasa nie może przechodzić 2 razy tą samą drogą. Za osiągnięcie najlepszych wyników wyznaczono kilkanaście nagród, oraz bronzowe plakiety za przejechanie 350 klm. i przybycie do mety w oznaczonym czasie. Start może nastąpić w dowolnym czasie, nie wcześniej jednak, niż 15 sierpnia r. b. o g. 0,01. Jedynym dokumentem branym pod uwagę przy klasyfikacji jest książeczka drogowa, wydawana za pośrednictwem klubu, do którego zawodnik należy.

Zjazd gwiaździsty do Katowic, który odbędzie się nadchodzącej soboty, cieszy się wielkiem zainteresowaniem. Z Łodzi wyruszy po nagrodę zespołową drużyna, złożona z 30 wozów, z Warszawy około 10.

Mistrzostwo Polski w automobiliźmie. Punktacja do mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

	Łódź	Ojców	Raid	Razem
1. M. Potocki (Warszawa)	2	2	3	7 pkt.
2. H. Liefeldt (Warszawa)	1	5	2	8 „
3. A. Potocki (Kraków)	4	5	1	10 „
4. J. Ripper (Kraków)	5	1	5	11 „
5. Fr. Mycielski (Lwów)	3	3	6	12 „

Wyścig tatrzański odbędzie się w 4 kategorjach: wyścigowej i sportowej, turystycznej i motocyklowej. Należy spodziewać się, iż nasi motorzyści skorzystają z okazji, ażeby zademonstrować wartość motocykla. Górska trasa szczególnie nadaje się do takiej demonstracji.

Zeszłoroczny rekordzista Shelsley Walsh nie startował w tym roku, ponieważ, jadąc swoim „Vauxhallem" z kompresorem, spóźnił się na wyścig i poprostu nie mógł dojechać z powodu szeregu „zakorkowań" na szosach, prowadzących do Shelsley Walsh.

Kandydatem na mistrza górskiego Europy jest von Stuck, który posiada obecnie (po Shelsley Walsh) o 5 punktów więcej od Nuvolariego.

Wyścig o Grand Prix Irlandji przyniósł triumf Caraccioli na „Mercedes-Benz", który zdystansował takich rywali, jak Campari na „Alfa-Romeo", Birkin na „Bentleyu", Campbel na „Mercedesie" i inni.

Wyścig o Grand Prix Europy między Francorhamp a Spa zakończył się zwycięstwem zespołu „Bugatti", który zdobył 3 pierwsze miejsca; indywidualnie 1-sze miejsce zajął słynny kierowca francuski Chiron. Startowało 15 wozów, ukończyło wyścig 7. Moralnym mistrzem Europy jest właściwie Bouriat („Bugatti"): podczas ostatniego okrążenia miał on 1½ minuty przewagi nad Chiron, lecz tuż przed metą (zapewne zgodnie z otrzymanemi instrukcjami od fabryki), zatrzymał się, aby przepuścić Chirona. Najszybsze okrążenie toru: Chiron 126 klm. (przeciętnie).

Wyścig obejmował 596 klm. 560 trasy. Czas zwycięzcy: 5:8.34 (przeciętna 115.913 km./g), 2) Bouriat 5:9.34, 3) Divo („Bugatti") 5:13.54, 4) Duray („Aries") 5:22.26. Należy zaznaczyć, iż Chiron miał „pecha" w postaci kilkakrotnych defektów (świece).

5 tysięcy funtów szterlingów uchwalono na wydatki, połączone ze sprowadzeniem na Tourist Trophy 1931 motocyklistów zagranicznych i „kolonjalnych" (Anglików, zamieszkałych w kolonjach).

Osobliwy „wyczyn". Pewien mieszkaniec St. Louis (Stany Zjednoczone A. P.) postanowił przebyć samochodem całe terytorjum Stanów, jadąc... wstecznym biegiem. Oryginał ma nadzieję uskutecznić swój zamiar w ciągu 26 dni.

Motocykl A. J. S., zbudowany celem pobicia rekordu szybkości jest dwucylindrowy (z t. zw. królewskim rozrządem „camshaft"), o litrażu 1000 cc. bez kompresora. Zmiana biegów— nożna (podobnie jak w modelach motocykli wyścigowych do T. T.). Kierowcą jest znany O. M. Baldwin. Motocykl będzie również startował w zawodach na torze Brookland.

Raid Warszawa --- Wilno --- Warszawa

Nasza kampanja, zmierzająca do poruszenia stołecznych władz motocyklowych, do obudzenia ich z dostojnej drzemki, nie poszła na marne. Oto po raidzie PKM sekcja motocyklowa WKS Legja urządza w dn. 2 i 3 sierpnia wielki raid motocyklowy na trasie tysiąca kilometrów: Warszawa — Wilno; Wilno — Warszawa. W pierwszym dniu przewidziano półetap w Grodnie, zaś w powrotnej drodze — w Białymstoku. Oprócz szeregu nagród regulaminowych, zgłoszono wiele nagród specjalnych, a więc np. dla zwycięzcy na półetapach nagrody różnych firm i t. p.

Raid zgromadzi niewątpliwie pierwszorzędnych zawodników, nietylko warszawskich, lecz i z innych miast. Za miejscowi zawodnicy otrzymują ulgi w pociągach (zarówno dla siebie, jak i dla maszyn).

Wśród licznych zgłoszeń figurują takie nazwiska jak łodzianie Nestler, Mentzel, Buckley, Kestenberg, Steinert i zeszłoroczny mistrz Unionu Grabowski, pomorzanie Łapin i Radzicki warszawianie: Rychter, Iwański, Hryniewiecki, Docha, Schreiber: Kustanowicz (Lwów), Ziółkowski, Buda (Bydgoszcz).

W piątek maszyny raidowe będą garażowane w Automobilklubie Polski. Start nastąpi w sobotę o g. 4 rano. Wyjazd do Wilna ok. g. 14. Następnego dnia o g. 4 r. wystartują zawodnicy do Warszawy, gdzie oczekiwać ich można od g. 14 na boisku WKS Legja.

Volkmerówna i Marszewski odnieśli na turnieju w Reichenau parę sukcesów: Volkmerówna pokonała wiedenkę Eisenmenger 6:3, 6:3, przegrała jednak z Węgierką Baumgarten 4:6, 1:6. Marszewski pokonał dobrego Austrjaka Eislera 6:3, 6:4, przegrał po walce z Hughesem 2:6, 4:6. W grze podwójnej Polak wraz z Bawarowskym przegrał ze zwycięzcami finału Haberl, Gross w stosunku 9:11, 2:6, a wraz z Rumunką Caracostea z Deutsch, Kinzel 6:4, 2:6, 4:6.

W finałach Hughes pokonał Artensa 4:6, 6:2, 8:6, a w grze podwójnej Haberl, Gros — Kinzla, Eifermana 6:4, 3:6, 6:4.

Bocheński na mistrzostwach Polski startować nie będzie. Egzaminy na Politechnice nie pozwalają mu na przyjazd do kraju.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Z.S.R.R. rozegrane w Leningradzie wobec 50.000 widzów przyniosły następujące ciekawsze wyniki: 400 mtr. — Kozłow 50.6, 110 płotki — Domin 16,7, 1500 mtr. Denisów 4:10, 5 klm. Moliajew 15:27, dysk Sołdatow 41.28, kulą — Lachow 13.30, oszczepem — Rieszetnikow 60.06, tyczka — Djaczkow 385. Panie: 800 mtr. Spiridonowa 2:26,2, wwyż Szachowa 151, 4x100 Moskwa 53,2.

Michard pobił rekord światowy na 500 mtr.. ze startu lotnego, osiągając 30.5 sek. Dawny rekord należał do Linariego i wynosił 30.6 sek.

Doroczny marsz Paryż — Strasburg wygrał Francuz Marceau, przebywając dystans 499 klm. w czasie 69 g.

Pływak japoński Sata osiągnął na 100 mtr. 59.6 sek. Godny następca Takaishiego.



STRIBLING JAKO SĘDZIA
Świetny bokser amerykański prowadzi w Londynie mecz base-ballu.



DESZCZ PADA
lekkoatletki angielskie, oczekujące na start, chronią się, jak mogą, przed ulewą.



CZOŁOWI LEKKOATLECI POŁUDNIOWEJ AFRYKI
trenują w Londynie przed Igrzyskami brytyjskiemi. Stoją od lewej: Hart, Viljoen, Chandler, Davres, Walters, Gerhardt, Legg



ZWYCIĘSTWO, KTÓREGO SIĘ NIKT NIE SPODZIEWAŁ
Niepokonany double amerykański przegrywa z Francuzami. Od lewej sędzia Redelsperger, van Ryn, Allison, Cochet, Brugnon.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI